



Biuletyn Lekarski

Rok XXVI, grudzień 2015, numer 140

e-active



NOWA PRZYCHODNIA
W IŁAWIE
str. 7



OLSZTYNIANIN
ZA OCEANEM
str. 13



GLORIA MEDICINAE
DLA PROF. WOJCIECHA
MAKSYMOWICZA
str. 27



START

W NUMERZE:



Idą święta...

Redakcja

... 4



Słowo Redaktora Naczelnego

Zbigniew Gugnowski

... 5



Okiem Prezesa

Marek Zabłocki

... 6



Nowa Przychodnia w Itawie

Zbigniew Gugnowski

... 7



Lekarz–lekarz ważne relacje – *ciąg dalszy*

Zygmunt Trusewicz

... 9



Elektroniczne zwolnienia lekarskie (e-ZLA)

Redakcja

... 11



Olsztynianin za Oceanem

Anna Osowska

... 13



Szkolenia miękkie lekarzy

Redakcja

... 16



Kronika Okręgowej Rady Lekarskiej

Zbigniew Gugnowski, Bożena Pątkowska

... 17



Pod strzechą „Świeczka zgaśła”, czyli Fredro na poddaszu

Jerzy Lengauer

... 22



Grzesiu, przecież ja ci żadnego listu...

Jerzy Lengauer

... 22



Król jest nagi

Beata Januszek-Giergielewicz

... 23



Nowi lekarze

Redakcja

... 25



Kropla wina – kropla krwi...

Jakub Piotrkowski

... 26



„Gloria Medicinae” dla Wojciecha Maksymowicza

Redakcja

... 27



Bezpiecznych świąt!

Anna Osowska, Szymon Osowski

... 28



Lekarze spod znaku Polihymni

Małgorzata Sławińska

... 30



Lekarze emeryci zwiedzają Chorwację

Krystyna Łaskarzewska-Resiak

... 32



Tuż obok drogi

Jarosław Parfianowicz

... 34



Pamięci Tych, którzy odeszli...

Redakcja

... 37



Bursztynowa Jesień w Kaliningradzie

Artur Gołębiowski

... 38



Informacje biura

Redakcja

... 41

MAZDA3

UROK I CHARAKTER



Stworzyliśmy samochód, w którym możesz podążać własną drogą, niezależnie od tego, jaka ona będzie. Jego wyjątkowy charakter wyróżni Cię na drodze, a niezwykła stylizacja poruszy wyobraźnię. Sprawdź co jeszcze zrobiliśmy inaczej na filozofiamazdy.pl

Voyager Club, ul. św. Michała 20 / Warszawska, 61-023 Poznań

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: od 5,0 do 5,8 l/100 km oraz od 118 do 135 g/km. Samochód jest wyposażony w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany [HFC-134A] o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku recyklingu samochodów wycelanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl

IDA ŚWIĘTA...

Z dnia na dzień stajemy się bardziej wyciszeni, lepsi i cieplejsi dla siebie i naszych bliskich. Myślimy o tych, co w potrzebie, o chorych, ubogich, potrzebujących. Otwierają się nasze serca... Okazuje się, że mają one nieograniczoną pojemność! To wyjątkowy czas.

Blask rozświetlonej, kolorowej choinki, zapach piernika, bakalii i orzechów, roznoszący się po całym domu, krzątania zaferowanych domowników nastraja, jak co roku, refleksyjnie. Tylko Ci, którzy nie przepadają za coroczną kolorową „karuzelą świąteczną”, wolą się trzymać na uboczu, co nie przeszkadza im np. wdychać atmosfery wyciszonego, świątecznego dyżuru lekarskiego z suto zaopatrzoną „świąteczną paczką” z domu.

**Tym, co grzeją serca przy domowym, palącym się wyjątkowym płomieniem Bożego Narodzenia,
ognisku rodzinnym,**

**Tym, co na dyżurowej, świątecznej warcie w szpitalu czy ambulatorium,
Wam wszystkim, Drodzy Koledzy, i wszystkim waszym bliskim
z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2016**

**składamy życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności,
spełnienia najskrytszych marzeń, zarówno osobistych, jak i zawodowych.
Niech ten wyjątkowy świąteczny czas stanie się dla Was wytchnieniem od pracy,
dostarczy wiele radości i miłych, niepowtarzalnych chwil.**

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku!

Redakcja

SŁOWO REDAKTORA NACZELNEGO



Tegoroczny koniec roku to nie tylko oczekiwanie na święta Bożego Narodzenia, ale także okres oczekiwania na duże zmiany w ochronie zdrowia. W wyniku wyborów do władzy doszło Prawo i Sprawiedliwość, które w programie wyborczym zapowiadało zdecydowane zmiany w ochronie zdrowia, chociażby: likwidację Narodowego Funduszu Zdrowia, odejście od ubezpieczeniowego finansowania ochrony zdrowia na rzecz budżetowego; bezpłatne leki dla seniorów; sprzeciw wobec przekształceń własnościowych szpitali (dla szpitali przekształconych w spółki ma zostać otworzona droga powrotu do statusu SP ZOZ-ów). W ambulatoryjnej opiece zdrowotnej, gdzie prywatyzacja usług poszła o wiele dalej, akcentował tzw. godziwy zysk, który ma być warunkiem podpisania kontraktu. Kto wykaże zysk wyższy, kontraktu nie dostanie. Prawo i Sprawiedliwość jest też przeciwnie wprowadzaniu współpłacenia przez pacjenta za świadczenia medyczne, nie przewiduje też ograniczania koszyka świadczeń zdrowotnych czy rozwijania ubezpieczeń dodatkowych.

Premier Beata Szydło w exposé z 18 listopada zapowiedziała powrót do założeń, jak to określiła, wielkiego poprzednika ministra zdrowia śp. prof. Zbigniewa Religi. Stary system, według słów pani premier, nie sprawdził się chociażby przez nadmierną ekonomizację i wypaczenie funkcji lekarza. Jak podkreślała, „pacjent nie może być pozycją w bilansie, lekarz – księgowym, a szpital – przedsiębiorstwem”. Opowiedziała się za bezpłatnym leczeniem dla wszystkich Polaków, bez konieczności weryfikacji prawa do świadczeń w systemie eWUŚ. Potwierdziła też zapowiedzi przedwyborcze, że finansowanie ochrony zdrowia ze składki zdrowotnej zostanie zastąpione finansowaniem budżetowym, które ma zmniejszyć biurokrację oraz przynieść oszczędności, np. na utrzymaniu systemu eWUŚ. Zapowiedziała – doceniając pracę lekarzy – że ta grupa zawodowa powinna być dobrze i bardzo dobrze wynagradzana. Dotyczyć to ma także pielęgniarek, ratowników medycznych oraz innego białego personelu medycznego. W szkołach mają pojawić się gabinety stomatologiczne, a zmiany osiągną również ratownictwo medyczne – bo Polsce potrzebna jest „państwowa służba ratownicza, zbudowana na podobnych zasadach, jak inne służby państwowe”.

Nowy minister zdrowia dr Konstanty Radziwiłł w swoich pierwszych wywiadach zapewnił, że zapowiadane zmiany, szczególnie decentralizacja instytucji zdrowotnych, będzie przebiegała

stopniowo, a funkcję płatnika w ochronie zdrowia docelowo pełnić będzie administracja państwowa. Zadania oddziałów wojewódzkich NFZ miałyby przejść urzędy wojewódzkie. W swoich pierwszych wywiadach podkreślał, iż: „Systemowi ochrony zdrowia należy przywrócić zapomniane dziś miano Służby Zdrowia”, a wśród najważniejszych priorytetów wymieniał: zapewnienie środków finansowych oraz personelu medycznego niezbędnych do realizacji jego zadań. Z istotnych kwestii, do załatwienia „od zaraz”, podkreślał konieczność realizacji projektu P1, zapewnienie finansowania obietnic poprzedniego ministra w stosunku do pielęgniarek, uporządkowanie rozchwianej sytuacji w onkologii. W zakresie wzrostu poziomu finansowania zapewnił podjęcie działań w kierunku zwiększenia go do poziomu co najmniej 6% PKB w perspektywie najbliższych trzech lat. W związku z brakiem lekarzy zapewnił, że będzie dążył do zwiększenia liczby studentów na uczelniach medycznych i zapewnienia wysokiej jakości ich kształcenia. Zapowiedział też konieczność odejścia od wyłącznie kapitałowego finansowania w POZ i odejścia od „patologicznego oparcia finansowania AOS na zakupach procedur i to w warunkach konkurencji wszystkich ze wszystkimi”. Podkreślił konieczność dążenia do przywrócenia koordynacji opieki nad chorymi i płacenia głównie za wysiłek, jakość i wyniki, a nie za wykonanie określonych procedur. POZ powinien zdaniem ministra bazować na lekarzu rodzinnym o szerokich kompetencjach jako koordynatorze zespołu różnych pracowników medycznych z silnym wsparciem państwa. Zapowiedział nowelizację ustawy o zdrowiu publicznym, zreformowanie tzw. pakietu onkologicznego, z którego po zmianach ma prawie nic nie zostać, oraz przyspieszyć tworzenie tzw. map zdrowotnych, jako ważnego elementu organizacji planowania opieki zdrowotnej.

No cóż, według wielu specjalistów te zapowiedzi nie gwarantują sukcesu. Podstawowe zarzuty to brak motywacyjnego charakteru zmian, określenia roli prywatnej służby zdrowia oraz miejsca dodatkowych ubezpieczeń zdrowotnych w nowym systemie. Jak będzie w ostateczności, zobaczymy. Myślę, że należy dać rządowi pewien kredyt zaufania, przynajmniej na te 100 dni. A jak będzie dalej, zobaczymy.

Zbigniew Gugnowski 

OKIEM PREZESA



Koleżanki i Koledzy,

za nami kolejny rok. Jak zwykle u jego kresu przychodzi czas podsumowań, przemyśleń, planów na przyszłość. Nie sposób nie zadać sobie pytania, jaki był to rok w ochronie zdrowia. Od kilku już lat mam nadzieję napisać, że był to wreszcie rok przełomowy, mądrych, przemyślanych decyzji, ułatwiających życie pacjentom oraz stwarzających lekarzom normalne, cywilizowane warunki pracy. Niestety, po raz kolejny trudno znaleźć w podejmowanych decyzjach dotyczących zdrowia społeczeństwa logiki i konsekwencji. Dominowała walka z biedą wynikającą z dramatycznie zaniżanych kosztów leczenia naszych chorych, konieczność wypełniania stosu zwykle niepotrzebnych sprawozdań i dokumentów, lęk przed kontrolą i karą finansową, wreszcie ciągła obawa przed nieprzewidzianym „zrządzeniem losu” skutkującym znacznym ograniczeniem czy utratą możliwości funkcjonowania w zawodzie u osób pracujących na tzw. kontrakcie. Zbyt pesymistycznie? Jestem przekonany, że tak.

Przecież dla większości z Was był to rok sukcesów zawodowych, tych spektakularnych i tych codziennych, jakże ważnych i potrzebnych w naszej codziennej pracy. Rok trafionych diagnoz, satysfakcji z poradzenia sobie z trudnymi i ciężkimi przypadkami, poczucia autentycznej wdzięczności chorego za uratowanie jego zdrowia, a często życia. Zapewne u wielu z Was gości dzisiaj uczucie dumy i zadowolenia ze zdobycia specjalizacji, tytułu naukowego, napisania ciekawej pracy czy wygłoszenia interesującej prelekcji. Nie wierzę, że bałagan organizacyjny, a często zwykła głupota, które utrudniają nam leczenie naszych pacjentów, są w stanie zmniejszyć poczucie wartości, wyjątkowości i piękna pracy lekarza. Mogą frustrować, irytować, czasem wywoływać uczucie bezsilności, ale nigdy nie mogą wpływać na profesjonalizm, zaangażowanie i empatię w kontaktach z pacjentami. Nie pozwólmy, by dominującym uczuciem był pesymizm i beznadzieja. Bądźmy dumni z naszej bardzo ciężkiej, często niedocenianej, ale jakże wyjątkowej pracy.

Co przed nami? Zmiany, zmiany, zmiany... Jakie, jak szybko, czy i jak bardzo radykalne – trudno powiedzieć. Który to już raz na przełomie roku, zwykle wyborczego, pojawia się taka niepewność? Mam nadzieję, że jeśli zmiany nastąpią, bo na pewno są potrzebne, to tym razem po konsultacjach ze środowiskiem medycznym, po mądrej, rozsądnej analizie potrzeb pacjentów, ale i możliwości sprostania im przez system ochrony zdrowia, porządkujących i ułatwiających, a nie dezorganizujących pracę lekarzy. Wydaje się, że dotychczasowa działalność i osobowość naszego Kolegi, wybranego na ministra zdrowia, dr. Konstantego Radziwiłła napawa optymizmem.

*Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzę Wam
wiele radości i spokoju, rodzinnego ciepła
i miłości, spełnienia marzeń i wytrwałości
w dążeniu do ich spełnienia.*

*Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie dużo zdrowia,
wiele dobrych i miłych wydarzeń.*

*Życzę Wam, byście byli szczęśliwi, uśmiechnięci, spełnieni
zarówno w życiu rodzinnym, jak i zawodowym.*

Wesołych Świąt i Do Siego Roku!!!

Marek Zabłocki

NOWA PRZYCHODNIA W IŁAWIE

Dnia 23 października br. w Iławie uroczystie otwarto nową przychodnię, ukierunkowaną głównie na świadczenia podstawowej opieki zdrowotnej.

Nowy obiekt został zbudowany dzięki zaangażowaniu lekarzy i pracowników funkcjonującego od 2000 r. Ośrodka Zdrowia „Rodzina”. Ten zatrudniający 13 lekarzy i 49 innych pracowników medycznych i administracyjnych ośrodek, opiekujący się prawie 25-tysięczną

populacją do tej pory świadczył swoje usługi w pomieszczeniach, które z biegiem lat, wraz z pojawiającymi się nowymi regulacjami prawnymi, a co najważniejsze ze zmieniającymi się oczekiwaniami pacjentów, stał się za ciasny dla dotychczasowej działalności.

Nowa przychodnia to nie tylko gabinety lekarskie i zabiegowe. To także centrum diagnostyczne, gdzie mieszkańcy Iławy i okolic mogą wykonać badania laboratoryjne, ultrasonograficzne czy zdjęcia rentgenowskie.





Nowe pomieszczenia medyczne oraz sala konferencyjna umożliwią także kształcenie kadr medycznych. W poradni udzielane będą inne świadczenia medyczne w zakresie stomatologii, medycyny pracy, ortopedii, neurologii, chirurgii dziecięcej, psychologii czy dietetyki.

O randze wydarzenia świadczy fakt, że ceremonię otwarcia zaszczylicili znamienici goście: radna Sejmiku Wojewódzkiego Bernadeta Hordejuk, starosta iławski Marek Polański, burmistrz Iławy Adam Żyliński, dziekan Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz, wiceprezes zarządu federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia Porozumienie Zielonogórskie Wojciech Pacholicki, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Lekarzy Pracodawców

Anna Osowska, konsultant wojewódzki ds. medycyny rodzinnej Mirona Flisikowska-Wilczek, wiceprezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie Ewa Zakrzewska, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego Leszek Dudziński i wielu innych.

Przecięcia wstęgi dokonali wspólnicy spółki będącej właścicielem poradni: Sonia Nawrot-Gac, Hanna Rams, Małgorzata Gorbacz, Bożena Wardzińska-Kosyl, Robert Makuch, mgr inż. Cezary Kosyl wraz z przełożoną zespołu pielęgniarstwa Marią Biereg oraz prezesem WMZLP PZ Anną Osowską.

Po części oficjalnej wszyscy zaproszenie goście mogli zwiedzić nowo otwartą placówkę, a następnie wysłuchać przygotowanego przez organizatorów koncertu muzyki poważnej.

Zbigniew Gugnowski

LEKARZ–LEKARZ WAŻNE RELACJE

– CIĄG DALSZY

Efektom dobrej współpracy między lekarzami różnych specjalności jest przede wszystkim właściwe diagnozowanie i leczenie pacjentów, a także satysfakcja i poczucie wzajemnego szacunku.

Mimo wielu zmian, jakie nastąpiły i nadal następują w naszej codziennej pracy, warto zadbać o właściwe relacje, między innymi, w zakresie lekarskich konsultacji.

Zasady wypisywania skierowań do poradni specjalistycznych i informacji zwrotnej do lekarzy kierujących określają stosowne przepisy prawa. **Właściwie wypisane skierowanie powinno zawierać:**

- oznaczenie podmiotu wystawiającego skierowanie, dane pacjenta i podmiotu, do którego pacjent jest kierowany na badanie lub konsultację,
- inne informacje lub dane, w szczególności rozpoznanie ustalone przez lekarza kierującego lub wyniki badań diagnostycznych, w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia badania lub konsultacji,
- datę wystawienia,
- oznaczenie lekarza kierującego.

Do skierowania należy dołączyć wyniki badań diagnostycznych, na których podstawie lekarz konsultujący będzie mógł podjąć decyzję o potwierdzeniu postawionego rozpoznania lub o konieczności dalszej diagnostyki czy decyzjach terapeutycznych.

Skierowanie nie jest wymagane do świadczeń:

- ginekologa, wenerologa, onkologa, psychiatry, dentyści,
- w stanach nagłych,
- w przypadku leczenia chorób wrodzonych stwierdzonych w wyniku finansowanych ze środków publicznych badań przesiewowych wykonywanych u dzieci,

- dla osób chorych na gruźlicę, zakażonych wirusem HIV,
- dla osób uzależnionych od alkoholu, środków odurzających i substancji psychoaktywnych – w zakresie leczenia odwykowego,
- dla inwalidów wojennych i wojskowych, osób represjonowanych i kombatanów,
- dla cywilnych niewidomych ofiar działań wojennych,
- dla uprawnionego żołnierza lub pracownika i weterana poszkodowanego w zakresie leczenia urazów lub chorób nabytych podczas wykonywania zadań poza granicami państwa.

Pacjent jest zobowiązany (należy go o tym poinformować!) dostarczyć oryginał skierowania nie później niż **w terminie 14 dni roboczych** od dnia dokonania wpisu na listę oczekujących na konsultację lub badanie pod rygorem skreślenia z tej listy.

W sytuacji pozostawienia pacjenta pod opieką poradni specjalistycznej (zgodnie z wskazaniem określonym na druku *Informacja dla lekarza kierującego / POZ*), **skierowanie zachowuje ważność do czasu podjęcia decyzji o zakończeniu leczenia schorzenia** będącego przyczyną wystawienia skierowania i **nie ustaje z końcem roku kalendarzowego**. Warto w tym miejscu przypomnieć o **konieczności wystawienia skierowania do poradni specjalistycznej pacjentom wypisywanym ze szpitala**, przez lekarza oddziału, jeśli takiej konsultacji lub leczenia wymagają.

Lekarz poradni specjalistycznej **zobowiązany jest** wypełnić druk – *Informację do lekarza kierującego / POZ* – zgodnie z obowiązującym wzorem, **po udzieleniu porady specjalistycznej pierwszorazowej**, w związku z podjętą decyzją (w trybie wskazanym w zarządzeniu Prezesa NFZ) dotyczącą:

- dalszego leczenia w POZ,
- pozostawienia pod opieką poradni specjalistycznej,

- skierowania do lekarza ambulatoryjnej opieki specjalistycznej w innej dziedzinie medycyny,
- skierowania do szpitala,
- zakończenia leczenia specjalistycznego.

Lekarz leczący pacjenta w poradni specjalistycznej **zobowiązany jest do pisemnego, nie rzadziej niż co 12 miesięcy, informowania lekarza kierującego** o rozpoznaniu, sposobie leczenia, rokowaniu, ordynowanych lekach, w tym o okresie ich stosowania i dawkowania oraz o wyznaczonych wizytach kontrolnych.

W związku z powyższym niezwykle ważne jest przypomnienie o kompetencjach lekarzy POZ w zakresie badań diagnostycznych – pełny wykaz badań dostępnych w POZ znajduje się na stronie www.nfz.gov.pl. **Nie ma tam badań np. rezonansu magnetycznego czy tomografii komputerowej**, do których wykonania pacjenci są kierowani przez lekarzy POZ.

W celu uniknięcia zbędnych nieporozumień, istotnym jest, by wszyscy lekarze pracujący w POZ, w poradniach specjalistycznych i szpitalach mieli możliwość otrzymania od **dyrektorów i kierowników poszczególnych placówek dokładnych informacji dotyczących kwestii współpracy i zasad konsultacji lekarskich**. Ważne jest też, by wiedzę dotyczącą obowiązujących zasad posiadały osoby kontaktujące się z pacjentem jako pierwsze – sekretarki medyczne, rejestratorki, pielęgniarki – wówczas pacjent będzie właściwie informowany i unikniemy tym samym kłopotliwych sytuacji i wielu zbędnych wizyt jedynie w celu wypisania kolejnych skierowań.

Spełniając przedstawione powyżej wymogi określone prawem, ułatwimy „drogę” do konsultacji i diagnostyki pacjentom, a nasza wzajemna współpraca będzie bardziej satysfakcjonująca.

*Zygmunt Trusewicz
Przewodniczący Komisji
Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej*

Koleżanki, Koledzy,

Uprzejmie informujemy, że Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska wspólnie z Polskim Biurem Podróży Sp. z o.o. w Olsztynie planuje zorganizowany wyjazd na wycieczkę **Macedonia – Albania – Czarnogóra**, w terminie 10–21 września 2016 r.

Osoby zainteresowane prosimy o zgłaszanie się do sekretariatu Izby Lekarskiej: tel. 89 539 19 29 w. 31, 33 lub olsztyn@hipokrates.org.

Liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Zapraszamy,

Jarosław Parfianowicz

Wiceprezes ORL Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy,

Uprzejmie przypominamy, że zbliża się XIII edycja nadania Odznaczeń „**Zasłużony Lekarz Warmii i Mazur**”, które będą wręczone na Okręgowym Zjeździe Lekarzy wiosną 2016 r.

Pragniemy poinformować, że zgodnie z ustaleniami Kapituły termin składania wniosków o nadanie odznaczenia i listów promocyjnych upływa z dniem 15 lutego 2016 r. Serdecznie zachęcamy do zgłaszania kandydatów. Regulamin Kapituły oraz wzory wniosków i listów promocyjnych znajdują się na stronie internetowej: www.owmil.olsztyn.pl.

Kancierz Kapituły

Lek. dent. Leszek Dudziński

ELEKTRONICZNE ZWOLNIENIA LEKARSKIE (E-ZLA)

Od stycznia 2016 r. lekarze będą mogli wystawiać elektroniczne zwolnienia lekarskie, nazywane e-ZLA. Nie oznacza to jednak, że od tej daty znikną dotychczasowe zwolnienia papierowe. Te będzie można stosować do końca 2017 r.

Od początku 2016 r. pacjent może otrzymać od lekarza zwolnienie wystawione według dotychczasowych zasad – na papierowym formularzu (ZUS ZLA) albo w formie elektronicznej (e-ZLA). Natomiast od 1 stycznia 2018 r. będą wystawiane wyłącznie zwolnienia elektroniczne.

Ułatwienia dla lekarzy

Elektroniczne zwolnienia będą mogli wystawiać lekarze posiadający profil na PUE ZUS lub aplikację gabinetową zintegrowaną z PUE.

Wystawianie e-ZLA będzie trwało krócej niż wypisywanie papierowego zwolnienia. Lekarz uzyska bowiem dostęp do danych pacjenta (ubezpieczonego), jego pracodawców (płatników składek) oraz członków jego rodziny – jeśli zwolnienie będzie wystawiane w celu sprawowania opieki nad nimi. Gdy wpisze numer PESEL pacjenta, pozostałe dane identyfikacyjne zostaną automatycznie uzupełnione przez system, natomiast np. adres pacjenta czy dane płatnika lekarz będzie wybierał z wyświetlonej listy. Poza tym system będzie weryfikował datę początku okresu niezdolności z zasadami wystawiania zwolnień określonymi w przepisach oraz z ostatnim wystawionym zwolnieniem. Podpowie również kod literowy A i D oraz numer statystyczny choroby (np. po wpisaniu fragmentu jej nazwy). Możliwy będzie podgląd zaświadczeń lekarskich wystawionych wcześniej pacjentowi, w tym w wyniku kontroli przez lekarza orzecznika ZUS.

System przypomni także lekarzowi o możliwości skierowania pacjenta na rehabilitację leczniczą w ramach prewencji rentowej ZUS. W przypadku decyzji lekarza o skierowaniu na rehabilitację system otworzy formularz wniosku ZUS PR-4 i wprowadzi automatycznie

dane pacjenta. Lekarz będzie mógł od razu wystawić wniosek o rehabilitację i przestać go w formie elektronicznej do ZUS w celu wydania orzeczenia przez lekarza orzecznika ZUS.

Wystawione przez lekarza e-ZLA zostanie przekazane do ZUS automatycznie. Jeśli lekarze wybiorą elektroniczną formę wystawiania zwolnień, nie będą musieli, tak jak dotychczas, dostarczać zwolnień do ZUS oraz przechowywać drugiej kopii. Nie będzie też potrzeby pobierania w placówkach ZUS tzw. bloczków formularzy ZUS ZLA.

Wystawianie e-ZLA będzie również możliwe przez urządzenia mobilne, np. podczas wizyty domowej.

Korzyści dla pracodawców

Jeśli pracodawca założy profil na PUE otrzyma natychmiast wiadomość o wystawieniu jego pracownikowi e-ZLA i samo zwolnienie.

Obowiązek utworzenia profilu do końca 2015 r. ciąży na płatnikach zobowiązanych do przekazywania dokumentów ubezpieczeniowych w formie elektronicznej, czyli co do zasady rozliczających składki za więcej niż pięć osób.

Na PUE będzie wydzielone specjalne miejsce, w którym będą widoczne elektroniczne zwolnienia wysłane na profil płatnika. Istotne jest również to, że pracodawca będzie mógł drogą elektroniczną wystąpić do ZUS z wnioskiem o kontrolę prawidłowości wystawiania zwolnienia.

Mniej obowiązków dla pacjentów

Gdy lekarz wystawi e-ZLA, pacjent nie będzie musiał dostarczać zwolnienia pracodawcy (w przypadku pracowników) albo ZUS (m.in. w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą). Nie będzie już musiał podczas choroby czy opieki np. nad chorym dzieckiem udawać się do pracodawcy czy jednostki ZUS albo prosić o dostarczenie zwolnienia

rodzinę czy znajomych. E-ZLA zostanie przesłane na profil PUE płatnika i do systemu ZUS. Zniknie wymagany od pacjenta termin 7 dni na dostarczenie zwolnienia. Nie będą go też dotyczyły ewentualne obniżenia zasiłku chorobowego czy opiekuńczego z powodu przekroczenia tego terminu. Konieczne będzie natomiast przesłanie (złożenie) wniosku m.in. w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą, występujących o zasiłek po ustaniu zatrudnienia (ubezpieczenia) czy pracowników, którym to ZUS, a nie pracodawca, wypłaca świadczenia chorobowe. Ubezpieczony może to zrobić, korzystając ze swojego profilu na PUE. Wniosek w jego imieniu może także złożyć pracodawca, np. poprzez ZUS Z-3.

Gdy pracodawca nie ma profilu na PUE

Jeśli pracodawca pacjenta nie będzie miał profilu na PUE, nie będzie możliwe elektroniczne przekazanie e-ZLA. W takiej sytuacji lekarz będzie musiał wręczyć pacjentowi wydruk zwolnienia, który pracownik będzie musiał dostarczyć swojemu pracodawcy.

To, że konieczne jest wydrukowanie e-ZLA, podpowie lekarzowi system, wyświetlając komunikat. Będzie to także oczywiste dla pracownika. Płatnicy nieposiadający profilu na PUE muszą bowiem poinformować (w formie pisemnej) swoich ubezpieczonych do końca grudnia 2015 r. o obowiązku dostarczania im wydruków e-ZLA począwszy od 1 stycznia 2016 r.

Czasami konieczny wydruk e-ZLA

Wydrukowanie e-ZLA przez lekarza będzie konieczne nie tylko, gdy pracodawca (płatnik składek) nie będzie miał profilu na PUE ZUS, ale także gdy wystąpi o to pacjent.

Zamiast żądania wydruku e-ZLA warto założyć profil na PUE. W ten sposób uzyskuje się m.in. dostęp do wszystkich swoich zwolnień.

W przepisach przewidziano także wystawienie przez lekarza i przekazanie pacjentowi zwol-

nienia na formularzu wydrukowanym z systemu, opatrzonym podpisem i pieczęcią lekarza, gdy wystawienie e-ZLA nie będzie możliwe, np. z powodu braku dostępu do Internetu w trakcie wizyty. Takie papierowe zwolnienie pacjent musi dostarczyć pracodawcy albo ZUS. Natomiast lekarz musi w terminie trzech dni roboczych (od wystawienia albo ustania przyczyn uniemożliwiających przekazanie zwolnienia) przesłać je elektronicznie do ZUS.

Zwolnienia w dotychczasowej papierowej formie

Do końca 2017 r. lekarz będzie mógł wystawiać papierowe zwolnienia według obecnie obowiązujących zasad. Jeśli wystawi papierowe zwolnienie, będzie musiał poinformować pacjenta o konieczności doręczenia zwolnienia pracodawcy (w przypadku pracowników) czy ZUS (m.in. w przypadku przedsiębiorców) w terminie siedmiu dni od jego otrzymania. Gdy termin ten zostanie przekroczony, zasiłek chorobowy czy opiekuńczy zostanie obniżony o 25% (za okres od ósmego dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia zwolnienia).

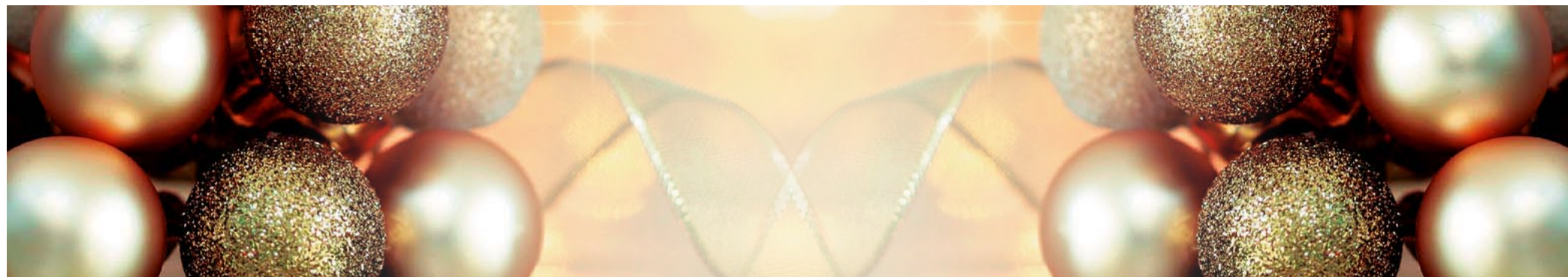
Podstawa prawna

Artykuł 1, 23, 24, 26 ustawy z 15 maja 2015 r. o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 1066).

Artykuł 62 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jedn. Dz.U. z 2014 r. poz. 159 ze zm.).

Opracowano na podstawie informacji ZUS. Więcej na: <http://www.zus.pl/default.asp?p=1&id=5654>.

Redakcja



OLSZTYNIANIN ZA OCEANEM

Z DR. WŁODZIMIERZEM ŁOPACZYŃSKIM ROZMAWIA ANNA OSOWSKA

Często myśli Pan o Olsztynie?

Oczywiście, że TAK. Decydują o tym przede wszystkim względy rodzinne. Oboje moi rodzice mieszkają w Olsztynie, mam tu też wielu przyjaciół. Współpracuję blisko z Wydziałem Nauk Medycznych UWM, a z jego dziekanem, prof. Wojciechem Maksymowiczem, znam się i przyjaźnię od początków naszej podstawówki.

Jak postrzega Pan swoje rodzinne miasto po latach?

Jestem tu z wizytą prawie co roku i nie mogę się nadziwić, jak znakomicie prezydenci (zarówno ten skazany, jak również aktualny) wraz z urzędem miejskim dbali i dbają w dalszym ciągu o rozwój miasta. Cieszę się przede wszystkim, że do miasta wrócą tramwaje, które pamiętam jeszcze z dzieciństwa. Ciekaw jestem przy okazji, czy w planach jest również powrót trolejbusów?

Gdyby tak można było, chciałby Pan cofnąć czas?

Absolutnie nie! Zawsze staram się żyć dniem dzisiejszym i w zdecydowanej większości tego, co dokonałem w przeszłości, nie żałuję. Ale przy okazji, mam wrażenie, że wyjechałem z Polski mniej więcej 5–10 lat za późno, żeby mieć szanse dokonania jakiegoś wielkiego odkrycia w medycynie. Po prostu po przyjeździe do USA stwierdziłem, że wszystko, co było łatwe, zostało już odkryte! Na mnie czekały tylko same trudne, jeśli nie najtrudniejsze lub niemożliwe do odkrycia rzeczy. Oczywiście dokonałem pewnych odkryć, ale nie spełniają one moich pierwotnych ambicji, np. jako pierwszy opisałem i scharakteryzowałem pod względem genetycznym oraz biochemicznym zespół niedoboru wzrostu spowodowany skróconym ramieniem chromosomu 15. Ale niestety udało nam się znaleźć tylko dwa takie przypadki kliniczne.

Polak w Ameryce. Wiele się o tym mówi. Włodzimierz Łopaczyński w Ameryce – jak by to Pan podsumował?

Podsumowanie własnej kariery w Ameryce podałem w zasadzie, odpowiadając na po-



przednie pytanie. Definitywnie jako Polacy osiągamy tutaj pewne sukcesy. Z większymi – zawsze musimy adoptować kogoś, kto nie jest tak bardzo zdeklarowany jako Polak, jak np. Steve Wozniak (współtwórca Apple), Martha Steward czy Stefanie Powers (Hollywood), czy też Mike Krzyzewski (Coach K – znany trener koszykówki). W moim własnym odczuciu przeciętnym Amerykanom Polska w dalszym ciągu kojarzy się jedynie z Wałęsą oraz muzyką Chopina. Nawet Maria Curie-Skłodowska jest rozpoznawalna tutaj w większości jako Francuzka.

Co zafascynowało Pana w pracy naukowej w Stanach, że postanowił Pan zostać... na dłużej?

Przede wszystkim łatwość w kontynuacji zaczętej jeszcze w Polsce pracy naukowej, włączając w to dostępny sprzęt na najwyższym poziomie oraz drogie materiały i odczynniki, jak również niezmiernie przyjazne środowisko, które mnie otoczyło, włączając w to moich przełożonych w Narodowym Instytucie Raka w Bethesda. Oczywiście względy ekonomiczne, przynajmniej w tym czasie (koniec lat 80.) również decydowały o tym, że mogłem szybko kupić dobry samochód, wynająć apartament i ściągnąć z Polski rodzinę. Moja pierwsza miesięczna wypłata wynosiła 2000 dolarów, podczas gdy w tym czasie w Polsce moja pensja adiunkta w Klinice Endokrynologii wynosiła około 30 dolarów. Ponieważ przyjechałem do USA w ramach oficjalnego stypendium naukowego, poza tym, że moja żona musiała dość długo czekać na paszport, nie było w zasadzie żadnych innych problemów w zadomowieniu się tutaj na dłużej.

Czy Olsztyn to tylko miasto młodości?

Niestety tak. Wyemigrowałem z Olsztyna, praktycznie na stałe, zaraz po maturze w 1974 r. Ale jak Pani wie często i chętnie tutaj wracam.

Co uważa Pan za swoje największe osiągnięcia w Polsce, a co w Ameryce?

W Polsce z całą pewnością to, że w 1988 r. rząd amerykański zaproponował mi stypendium w ramach Fundacji Fogarty'ego do odbycia stażu naukowego w Narodowych Instytutach Zdrowia w Bethesda, żeby po doktoracie kontynuować karierę naukową. Było to wynikiem mojej długoletniej aktywności naukowej, zarówno po ukończeniu medycyny, jak również w czasie studiów.

W Ameryce natomiast to chyba narodziny mojej córki Adrianny, jedyne rodowitego obywatela USA w mojej rodzinie, gdyż dwoje starszych moich dzieci urodziło się jeszcze w Polsce. Adrianna jest obecnie studentką drugiego roku na University of North Caroli-



na w Chapel Hill i jako jedyne z moich dzieci planuje studiować medycynę, czyli pójść w ślady mamy i ojca.

Czy Pana rodzina pielęgnuje polskie tradycje?

Oczywiście i to pod wieloma względami. W domu staramy się rozmawiać tylko po polsku, choć dzieci preferują angielski, szczególnie w rozmowach między sobą. Wigilia jest zawsze polska, z tradycyjnymi uszkami w barszczu i oryginalnym karpem, którego, nawiasem mówiąc, jest tutaj niezmiernie trudno kupić. Nie obchodzimy natomiast Walentynek, ale również imienin, tylko urodziny zgodnie z amerykańską tradycją. Przez lata mieliśmy tę przewagę nad innymi Polakami, że mieszkając blisko polskiej ambasady, korzystaliśmy z prowadzonej przez nią polskiej sobotniej szkoły, co pozwoliło nam przeprowadzić całą trojkę naszych dzieci przez polską edukację.

Czy Ameryka, Pana zadaniem, jest nadal Ziemią Obiecaną dla polskich naukowców?

Z całą pewnością tak, głównie ze względu na samą organizację pracy naukowej, jej finansowanie oraz nagromadzony tradycyjnie największy potencjał ludzki zaangażowany w naukę z całego świata, chociaż przez ostatnie kilkanaście lat Ameryka jakoś straciła na popularności wśród polskich naukowców, co jest spowodowane zapewne możliwościami pracy oraz współpracy naukowej w obrębie samej Unii Europejskiej, jak również znaczącymi inwestycjami naukowymi w Polsce – najlepszym przykładem tutaj jest rozwój Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Należy sobie jednak zdać sprawę z tego, że nakłady finansowe całej Unii na naukę, według moich przybliżonych kalkulacji, nie wynoszą więcej niż 10% tego, co amerykański rząd przeznacza na badania prowadzone w Narodowych Instytutach Zdrowia w Bethesda.

Czy w Stanach spotyka Pan wielu rodaków? Jak wyglądają te kontakty daleko od kraju?

Wbrew pozorom jest nas tutaj sporo. W okolicach Waszyngtonu mieszka około 1000 Polaków (mówiących po polsku), działa polska parafia w Silver Spring w Marylandzie oraz istnieją polonijne organizacje kulturalne i naukowe. Dużą rolę w kontaktach tutejszych Polaków odgrywa działalność polskiej ambasady w Waszyngtonie, położonej około 40 minut jazdy samochodem z mojego domu w Potomac.

Zajmuje się Pan onkologią. W Polsce planuje się powołać Narodowy Instytut Raka. Co Pan o tym sądzi?

Rzeczywiście słyszałem coś na ten temat i gdyby nie wczesny wiek emerytalny obowiązujący w Polsce zapewne zdecydowałbym się w przyszłości startować w konkursie na dyrektora tego instytutu. Mam obecnie 60 lat, ale pojęcie wieku emerytalnego w USA w zasadzie nie istnieje, gdyż byłoby ono w niezgodzie z aktem o niedyskryminacji. Wiele tego przykładów mamy szczególnie w medycynie – nawet po osiemdziesiątce można tutaj sprawnie i efektywnie zarządzać dużymi instytucjami.

Jakie znajduje Pan różnice w opiece nad pacjentem onkologicznym w porównaniu z Polską? Wie Pan o wprowadzeniu zielonych kart w naszym kraju?

O kartach dowiedziałem się właściwie od Pani i tak naprawdę nie mam specjalnego pojęcia, jak one funkcjonują. W USA, tak samo jak w Polsce, poziom opieki medycznej może być bardzo zróżnicowany i zależy od miejsca, gdzie (czyli w jakim Stanie) ta opieka jest serwowana. Gdy wyjeżdżałem z Polski w 1988 r., ogólny poziom polskiej służby zdrowia był mniej więcej 20 lat za Stanami. Natomiast w tej chwili wydaje mi się, że przede wszystkim dzięki Unii, prawie wszystko się wyrównało. Jeśli chodzi o dostępność, to faktycznie nie ma tutaj kolejek do specjalistów takich jak w Polsce i bardziej swobodnie można wybrać lekarza. Należy jednak pamiętać, że pomimo powszechnego ubezpieczenia wprowadzonego przez prezydenta Obamę, tzw. Obamacare, w dalszym ciągu nic nie jest w zasadzie bezpłatne i chorowanie w USA wciąż wiąże się raczej ze znaczącym wydatkiem finansowym.

Co poradziłby Pan młodym lekarzom w Polsce na początku ich drogi zawodowej?

Zawód lekarza jest zawsze porównywany do zawodu księdza i nauczyciela. Jednak w przeciwieństwie do księdza zawód lekarza dostarcza zawsze wiele możliwości w wybieraniu drogi swojej kariery zawodowej. Zatem po ukończeniu studiów medycznych radzę spróbować jak najwięcej i dopiero wtedy wybrać specjalizację, kierując się przede wszystkim głosem swojego serca. Jednak nie tylko leczenie pacjentów czy działalność naukowa powinny być brane pod uwagę przy budowaniu własnej kariery. Najlepszym przykładem jest tutaj premier Kopacz czy kandydujący na senatora RP prof. Maksymowicz. Proszę również spojrzeć na republikańskich kandydatów na Prezydenta USA w najbliższych wyborach – mamy wśród nich neurochirurga oraz okulistę.

Dziękując za rozmowę, zapraszam do nas na Warmię i Mazury. Czy ma Pan ulubione miejsca?

Ja również serdecznie dziękuję. Moim ulubionym miejscem jest jednak Olsztyn, ale kocham cały region bez specjalnych preferencji.

Anna Osowska

SZKOLENIA MIĘKKIE LEKARZY

Od 2010 r. samorząd lekarski województwa warmińsko-mazurskiego wraz z firmą EC Euro Consulting organizuje cykliczne szkolenia mające na celu profesjonalizację przedsiębiorstw medycznych Warmii i Mazur oraz podnoszenie kwalifikacji zawodowych lekarzy i lekarzy stomatologów.

Projekty są współfinansowane przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Cykliczne zjazdy szkoleniowe odbywają się w miejscach pozwalających na profesjonalne przygotowanie zajęć oraz na odpoczynek uczestników (hotele Masuria w Worlinach, Platinum oraz Villa Port w Ostródzie).

Wykładowcami są znani przedstawiciele nauk medycznych oraz specjaliści z zakresu zarządzania przedsiębiorstwami branży medycznej, lobbingu i marketingu w służbie zdrowia. Po zakończeniu cyklu uczestnicy otrzymują certyfikaty ukończenia szkolenia.

Cykl dedykowanych szkoleń dla branży medycznej pozwolił na pozyskanie wiedzy z zakresu zarządzania w usługach medycznych oraz profesjonalizacji obsługi pacjenta. Uczestnicy spotkań mieli możliwość zapoznania się z narzędziami, które pozwalają na efektywne wdrażanie zmian i nowych projektów w placówkach medycznych. Dodatkowo atmosfera szkoleń sprzyjała wymianie doświadczeń i praktyk stosowanych w codziennej pracy lekarza oraz personelu medycznego. Nabyta wiedza będzie na pewno sprzyjać dalszemu rozwojowi placówek medycznych w województwie warmińsko-mazurskim.

Koordynatorem projektów jest Zdzisław Byszkowski z EC Euro Consulting, zaś autorem merytorycznym szkoleń i współprowadzącym była Dominika Czechowska-Mrozińska, Dyrektor Filii EC Euro Consulting w Gdańsku, menedżer i doradca biznesowy placówek medycznych. Uczestnicy szkoleń z bardzo dużym zaangażowaniem pracowali podczas sesji wykładowych. Szkolenia stały się dla wielu uczestników inspiracją do zmian w zakresie prowadzenia własnych praktyk lekarskich.

Cykliczne spotkania odbywają się od pięciu lat i podnoszą znacząco kwalifikacje zawodowe lekarzy Warmii i Mazur, a jednocześnie w sposób znaczący integrują środowisko medyczne.

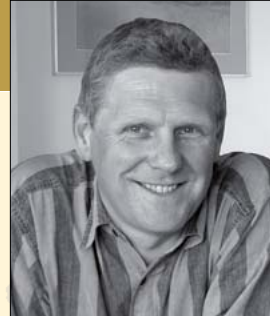
Dominika Czechowska

Menedżer kierunku Turystyka i Rekreacja Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku

Leszek Czapliński



KRONIKA OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ



Zbigniew Gugnowski @

Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie 9 września 2015 r.

Posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej otworzył i dalszym obradom przewodniczył prezes Okręgowej Rady Lekarskiej kol. Marek Zabłocki, który poinformował o posiedzeniu Konwentu Prezesów OIL, które odbyło się 3 września 2015 r., oraz o posiedzeniu Naczelnej Rady Lekarskiej, które odbyło się następnego dnia, tj. 4 września. Następnie przedstawił informacje z działalności Prezydium w minionym okresie: 15 lipca br. doszło do spotkania z szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk. Andrzejem Szczołkiem, który zwrócił się z prośbą o pośredniczenie i pomoc w dotarciu do młodych lekarzy w związku z planowanym uruchomieniem w 2016 r. szkolenia lekarzy na potrzeby korpusu oficerów w ramach służby przygotowawczej; 29 lipca br. odbyło się posiedzenie Komisji Ubezpieczeń Lekarzy z udziałem członków Prezydium i przedstawicieli firmy Progres z Gdyni. Rozważano nowe propozycje związane ze zmianą systemu ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej. Ostatecznie uznano, że oferta, którą rekomendujemy lekarzom, jest atrakcyjna i postanowiono przy niej pozostać.

TU INTER Polska SA ufundowała nagrodę finansową w wysokości 2 tys. zł. dla najlepszego absolwenta kierunku lekarskiego Wydziału Nauk Medycznych UWM, który będzie odbywał staż na terenie tutejszej izby lekarskiej. TU INTER Polska SA przygotowała ofertę ubezpieczenia dla stażystów, którą patronatem objął prezes Naczelnej Rady Lekarskiej. Program Ubezpieczeniowy „Bezpieczny Start” odejmuje sumę gwarancyjną: 2500 euro na jedno zdarzenie i 5000 euro na wszystkie zdarzenia przy składce 5 zł/os. za cały okres stażu. Rozważano apel przedstawicieli uniwersytetów trzeciego wieku, zgromadzonych na Wojewódzkiej Konferencji Uniwersytetów Trzecie-

go Wieku z Warmii i Mazur w dniach 15–16 czerwca 2015 r., o poprawę leczenia osób w wieku starszym i podjęcie przez izbę lekarską działań na rzecz promocji zdrowia poprzez utworzenie oddziału geriatrycznego w jednym ze szpitali w Olsztynie oraz wojewódzkiej poradni geriatrycznej. Na prośbę Naczelnej Izby Lekarskiej rozpropagowano w środowisku młodych lekarzy (do 35. roku życia) zaproszenie do udziału w projekcie współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej: „Ogólnopolskie szkolenia z zakresu funkcjonowania systemu ochrony zdrowia oraz umiejętności komunikacji, współpracy i budowania relacji z pacjentem dla lekarzy rozpoczynających pracę”. Rozpowszechniono w środowisku komunikat dotyczący ofert składanych lekarzom przez podmioty gospodarcze. Uczulono lekarzy, aby w przypadku ofert budzących wątpliwości kontaktowali się z biurem prawnym WMIL. Ukazało się nowe wydanie Polish Annals of Medicine, które zostało wydrukowane w wersji papierowej przez Pracownię Wydawniczą „ElSet” (koszt druku przy nakładzie 100 egz. wyniósł 3132 zł).

W związku z odpowiedzią Ministra Zdrowia w sprawie interwencji poselskiej Beaty Bublewicz dotyczącej transportu sanitarnego między szpitalami zgodnie z procedurą „Na Ratunek” zwrócono uwagę, że konieczna jest nowelizacja ustawy o Państwowym Ratownictwie Medycznym, która w stanach zagrożenia życia umożliwiłaby transport pomiędzy szpitalami z wykorzystaniem karetek systemowych, np. przywracając procedurę „Na Ratunek”. Zaproponowano zmianę ww. ustawy w brzmieniu: „Jeżeli u pacjenta znajdującego się w szpitalnym oddziale ratunkowym, izbie przyjęć lub oddziale szpitala nastąpi nagłe pogorszenie zdrowia i w celu ratowania życia konieczny jest natychmiastowy transport do ośrodka specjalistycznego, a szpital nie jest w stanie zabezpieczyć natychmiastowego transportu, to transport ten, za zgodą lekarza koordynatora ratownictwa medycznego, może być wykonany przez zespół ratownictwa medycznego. Koszty transportu ponosi szpital zlecający transport”. Biorąc przykład ze Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach,

która przygotowała i udostępniła nieodpłatnie platformę e-learningową, dając lekarzom możliwość kształcenia podyplomowego w tej dogodnej formie, zobowiązano naszą Komisję Kształcenia do przygotowania zbiorczej informacji na temat różnych form kształcenia funkcjonujących w okręgowych izbach lekarskich, która zostanie opublikowana na stronie

Platforma BHP

Dnia 18 listopada z inicjatywy Warmińsko-Mazurskiego Związku Lekarzy Pracodawców Porozumienie Zielonogórskie odbyło się spotkanie jego prezesa dr Anny Osowskiej z prezesem i wiceprezesem Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej dr Markiem Zabłockim i dr Anną Lellą. Dotyczyło ono zacieśnienia współpracy między organizacjami. Pierwszym obszarem będzie komercyjna Medyczna Platforma BHP. Zaplanowano wspólne przygotowanie umowy o współpracy.

Redakcja

internetowej naszej izby. Zwrócono uwagę na korespondencję wojewody prowadzoną z Ministerstwem Zdrowia w sprawie wyjaśnienia kwestii właściwego stosowania przez podmioty lecznicze art. 26 ustawy o działalności leczniczej. Sprawa dotyczy problemu udzielania świadczeń w przedsiębiorstwie podmiotu leczniczego udzielającego zamówienia na zasadzie „współkorzystania” ze składników tego przedsiębiorstwa (funkcjonowanie NZOZ-ów w szpitalach), który okazał się niezgodny z prawem. W porozumieniu z kol. Rakeshem Jalali (koordynator Szpitalnego Klinicznego Oddziału Ratunkowego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie) przygotowano tematy kursu dla lekarzy rezydentów z pediatrii dotyczące stanów nagłych. Uzgodniono dwa terminy na zorganizowanie dwudniowych szkoleń dla dwóch ok. 20-osobowych grup (20–21 listopada br. oraz 11–12 grudnia br.).

W dalszej części skarbnik kol. Leszek Dudziński przedstawił informację finansową z wykonania budżetu za pierwsze półrocze 2015 r. Przyznał, że wynik finansowy jest dobry, przychody zrealizowano w 49,1%, a koszty, w tym koszty Okręgowej Rady Lekarskiej, w 47,4%.

Następnie Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie udzielenia przedstawicielom Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie pełnomocnictwa do negocjacji z Ministerstwem Zdrowia w sprawie refundacji kosztów z budżetu państwa i do podpisania umowy.

Kolega Marek Zabłocki przedstawił prośbę Wojewody Warmińsko-Mazurskiego o wskazanie osoby, która mogłaby pełnić funkcję konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie medycyny rodzinnej. W odpowiedzi ORL postanowiła poinformować wojewodę, że nie uległa zmianie pozytywna opinia w stosunku do dr. n. med. Jerzego Romaszko. Jednocześnie uwzględniając trudności w powołaniu nowego konsultanta, postanowiono zaproponować na to stanowisko lek. Mironę Flisikowską-Wilczek, specjalistę medycyny rodzinnej. Jednocześnie kol. Marek Zabłocki poinformował, że w wyniku dyskusji na Prezydium na temat braku w Olsztynie miejsc szkoleniowych z medycyny rodzinnej postanowiono wyrazić zaniepokojenie, kierując apel do wojewody, który dopuszcza do upadku ośrodka akredytowanego do szkoleń z powodu braku konsultanta wojewódzkiego. Okręgowa Rada Lekarska przyjęła apel do wojewody warmińsko-mazurskiego o pilne rozwiązanie kwestii szkoleń lekarzy rodzinnych oraz wakatu na stanowisku konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie medycyny rodzinnej.

Obrady Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie 21 października 2015 r.

Posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej otworzyła i dalszym obradom przewodniczyła wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej kol. Anna Lella. W pierwszej kolejności głos zabrał skarbnik kol. Leszek Dudziński, który przedstawił wynik finansowy z działalności Izby Lekarskiej za okres od stycznia do września 2015 r. Bieżąca sytuacja finansowa Izby Lekarskiej jest dobra, środki pieniężne wg stanu na dzień 21 października 2015 r., wynoszą 1 038 306 zł, w tym lokaty krótkoterminowe 850 000 zł, na rachunku bankowym i w kasie. W wyniku prowadzonych negocjacji Ministerstwo Zdrowia przestało propozycję nowej umowy na przekazanie w 2015 r. środków budżetowych na pokrycie kosztów czynności administracyjnych związanych z realizacją zadań przez samorząd lekarski, zwiększając kwotę do wysokości 69 936 zł. Umowę postanowiono podpisać.

Następnie wiceprezes kol. Anna Lella przedstawiła informacje z aktywności Prezydium ORL w okresie od 16 września do 14 października br. 17 października br.: w Filharmonii Olsztyńskiej odbył się V Ogólnopolski Koncert Chórów Lekarskich. Wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej prof. Romuald Krajewski po raz drugi został wybrany na pre-

zydenta Europejskiej Unii Lekarzy Specjalistów (European Union of Medical Specialists – UEMS). Obrady UEMS w dniach 15–17 października po raz pierwszy w historii miały miejsce w Polsce. Posiedzenia Zarządu, Rady oraz sekcji odbywały się w siedzibie NIL. Wiceprezes NRL pełnił funkcję prezesa UEMS od stycznia 2012 r. Wcześniej, w latach 2009–2011, prof. Krajewski był wiceprezesem UEMS. Podczas inauguracji roku akademickiego 2015/2016 na Wydziale Nauk Medycznych UWM w Olsztynie, która odbyła się 30 września br., ogłoszono, że absolwenci roku akademickiego 2014/2015, kierunku lekarskiego Wydziału Nauk Medycznych UWM w Olsztynie, uzyskali pierwsze miejsce w Lekarskim Egzaminie Końcowym. Wszyscy absolwenci, którzy pisali egzamin po raz pierwszy, zdali z pozytywnym wynikiem (100% zdawalności). W poniedziałek 28 września br. odbyło się uroczyste wręczenie tegorocznym stażystom dokumentów ograniczonego prawa wykonywania zawodu i skierowań na staże podyplomowe. Prezydium zaproponowało kol. Zygmuntowi Trusewiczowi udział w pracach Ośrodka Historycznego Naczelnej Rady Lekarskiej. Jest to bardzo cenna, wartościowa inicjatywa samorządu. Kolega Trusewicz interesuje się historią medycyny, szczególnie historią naszego regionu oraz Wileńszczyzny.

Na wniosek wiceprezes kol. Anny Lella Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie rozliczenia dotacji przyznanej uchwałą Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej. Dotyczyło to kursów: „Współczesne metody zapobiegania i leczenia chorób zębów u dzieci” (uzyskana dotacja NIL – 2500 zł); Prawo a Medycyna „Problemy prawne występujące w praktyce lekarza i lekarza dentystry” (uzyskana dotacja NIL – 2500 zł); „Uroinekologia – aktualne poglądy na leczenie nietrzymania moczu i obniżenia narządu miednicy mniejszej” (uzyskana dotacja NIL – 2500 zł.). Następnie po dyskusji Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie zobowiązania lekarza do odbycia przeszkolenia w związku ze stwierdzeniem przerwy w wykonywaniu zawodu.

Z kolei kol. Anna Lella poinformowała o wpłynięciu wniosku Prokuratury Rejonowej w Pile nadzorującej dochodzenie w sprawie bezpośredniego narażenia na utratę życia lub zdrowia pacjentów gabinetu stomatologicznego w Pile przez lekarza dentystrę, członka Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, który został skierowany do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej. W wyniku czynności dochodzeniowych zgromadzono materiał wskazujący na skandaliczne warunki higieniczne panujące w gabinecie stomatologicznym, a nadto reklamowanie przez lekarza usług dentystycznych oraz usług świadczonych



Przewodnicząca Komisji Socjalnej Urszula Kaczmarek-Mielęcka prezentuje zakres pomocy, jaką mogą otrzymać członkowie Izby (ORL 18.11.2015 r.)



Dyrektor Andrzej Zakrzewski prezentuje założenia budżetu NFZ na 2016 r. (ORL 18.11.2015 r.)

w ramach „Saloniku Ezoterycznego” wraz z adnotacją „Jestem terapeutą i lekarzem Twojej duszy”. Niezależnie od postępowania wyjaśniającego prowadzonego przez Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej postanowiono zarządzić przeprowadzenie kontroli podmiotu wykonującego działalność leczniczą w zakresie zgodności wykonywanej działalności z przepisami określającymi warunki wykonywania działalności leczniczej: Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę nr 120/2015/VII w sprawie zarządzenia przeprowadzenia kontroli w podmiocie wykonującym działalność leczniczą i upoważnienia do jej wykonania. Do przeprowadzenia kontroli upoważniono następujące osoby: lek. Stanisława Adamowicza i lek. dent. Artura Gołębiowskiego.

Zbigniew Gugnowski, Bożena Pątkowska

WARMIŃSKO - MAZURSKA IZBA LEKARSKA

zaprasza

9 STYCZNA 2016 R. godz. 18.00

na

KONCERT NOWOROCZNY



„Na dobry początek”

*Bilety w cenie
20 zł / 1 os.*

Orkiestra Symfoniczna **Filharmonii**
Warmińsko - Mazurskiej

Dyrygent: **Piotr Sułkowski**

W programie znane melodie Chopina, Czajkowskiego,
Dvořáka, Sibeliusa, Piazzolli, walce i polki Straussa

sala koncertowa Filharmonii im F. Nowowiejskiego

Rezerwacje i sprzedaż biletów od dnia 7 grudnia 2015 r. (poniedziałek)
w biurze Izby Lekarskiej w Olsztynie przy ul. Żołnierskiej 16 C.
(sekretariat pok. 107 - lp., tel. 89 539 19 29)
Rezerwacja telefoniczna ważna do 21 grudnia 2015 r.

FILHARMONIA
WARMIŃSKO-MAZURSKA
im. Feliksa Nowowiejskiego w Olsztynie

GRANDHOTEL ■ TIFFI

WARSZTATY INTERDYSCYPLINARNE WSPÓŁCZENA MEDYCYNĄ WARMII I MAZUR

15 – 17 stycznia
2016

Zapraszamy na konferencję, która w tym roku odbędzie się w Iławie, Grand Hotel Tiffi. Interdyscyplinarny charakter konferencji gwarantuje, że wszyscy znajdą coś ciekawego dla siebie. Ponadto, poza pogłębieniem wiedzy medycznej, będzie czas na relaks i zabawę podczas kolacji koleżeńskich z oprawą muzyczną. Wszystkich głodnych wiedzy zapraszamy do kontaktu ze sztuką medyczną w nowoczesnych wnętrzach.

W PROGRAMIE

- SESJE NAUKOWE
- RECITAL KRZYSZTOFA DAUKSZEWICZA
- WIECZÓR Z MUZYKĄ - STAVE BAND

Opłaty:

- lekarz / lekarz dentysta należący do WMIL (z noclegami) - 290 zł
- młody lekarz / lekarz dentysta stażysta lub rezydent do 30 roku życia (z noclegami) - 200zł
- lekarz / lekarz dentysta należący do WMIL (bez noclegów) - 100 zł
- osoba towarzysząca (pełna odpłatność) - 800 zł

Zapisy przyjmowane są w sekretariacie, pod numerem telefonu: 89 539 19 29 w. 31, 33
lub drogą mailową na adres olsztyn@hipokrates.org do **10 grudnia 2015 r**
Liczba miejsc ograniczona - decyduje kolejność zgłoszeń i wpłat.



12 punktów
edukacyjnych

WARMIŃSKO - MAZURSKA IZBA LEKARSKA

KĘTRZYN

POD STRZECHĄ „ŚWIECZKA ZGASŁA”, CZYLI
FREDRO NA PODDASZU

Za oknami ciemno. I dobrze. Bo niebo przestało mieć ten niesamowity błękit jak w czerwcu w Tallinie, albo w sierpniu na Rodos. Akurat świetny czas na jednoaktówkę hrabiego Fredry. Jej akcja toczy się zimną, pewnej deszczowej nocy w karczmie, z której wymknęła się, pewnie wyprowadzona natarczywym machnięciem skrzydełka przez Kupidyna, miejscowa baba.

Tenże do świtu poświęcić musiał czas Jadwidze i Władysławowi. Takie imiona nadał swoim bohaterom niegdysiejszy koszarowy autor żartów ze stosunków damsko-męskich i najintymniejszych ludzkich zachowań, czego widzowie byli świadkami, ponieważ Wiśława Szymańska-Niemaszek, czyli Pani, dokonała znakomitej adaptacji sztuki, wprowadzając sporo frywolności fredrowskiej z innych jego utworów. Choćby dość długi dziewiętnastowieczny monolog na temat puszczenia wiatrów, z którego dowiedzieliśmy się, że wcale w terminologii o tych sprawach nie jesteśmy dalsi od naszych pradziadów.

Jadwiga i Władysław, Pan, czyli Marian Czarkowski, znakomity śpiewający gitarzysta, czego dał parokrotnie wyraz, odwróceniu do siebie plecami, zmoknięci, nadąsani i z nie-smakiem traktujący miejsce i towarzystwo. Ale już Kupidyn naciąga łuk. Już jedna strzała trafia w Pana. I Pani przestaje być chmurna. Przy gasnącym ogniu, przy wyciąganych z popiołu kartoflach nikną w ciemnościach wzajemne docinki, zaczynają się opowieści o sobie. Noc trwa długa. Dopala się świeczka, lecz z ostatnim wybuchem jej światła Pani i Pan spoglądają na siebie. Czy sprawił to eliksir miłości, którym Kupidyn nasączył groty strzał, czy może godziny rozmowy zmysły inaczej nastroiły? Urok pada na oboje. Wyobrażamy sobie rumieńce, drżenie dłoni, gdy nieśmiałość, niechęć przechodzą w żarliwość. Ślub!

Szymańska-Niemaszek i Czarkowski to znakomici aktorzy Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Czarkowski jest w dodatku lektorem. Znalazłem, że czyta między innymi „Hobbita” i „Trylogię” Tolkiena. Ostatnio zaś widziałem go na scenie dwa dni wcześniej w „Amadeuszu”. Z kolei Szymańska-Niemaszek występuje z recitalem piosenek Édith Piaf, tudzież w ramach akcji Narodowego Czytania zaprezentowała „Lalkę” Prusa z perspektywy miłości Łęckiej i Wokulskiego. Stąd poniedziałkowy Teatr przy stoliku nie mógł być jedynie czytaniem ról komedii. Faktycznie trafiło do nas przedstawienie z grą sceniczną, gestykulacją, wspaniałą mimiką i intonacją. Żałować należy, że nie zostało zarejestrowane przez żadną z lokalnych telewizji. Widzieli tylko ci, którzy pofatygowali się po bezpłatne wejściówki. Pozostali będą mogli oglądać kolejne mecze piłkarskie i samorządową politykę...

Jerzy Lengauer

KĘTRZYN

GRZESIU, PRZECIEŻ JA CI ŻADNEGO
LISTU...

Bardzo skromne plakaty obwieszczały wspaniały muzealno-artystyczny sobotni wczesny wieczór. Trochę się dziwię, choć nie powinienem, ponieważ marny budżet muzeum znany jest powszechnie. Biorąc jednak pod uwagę, że skromność nie istnieje, gdy ogłasza się imprezy patronackie władzy wykonawczej, gdzie wystawność i potęga nie idzie w parze z jakością kulturalną, a nawet estetyczną, może wprawiać w zdumienie.

Niewielkie rozmiary zaproszeń przyniosły odwrotny skutek i wcale nie zdewaluowały tego, co artystyczna i wrażliwa dusza pani Darii Zecer zaproponowała tym, którzy nie mieli ochoty oglądać po raz nie wiadomo który „Listu do M.” w Gwieździe, siedzieć przed telewizorem, grać w ukochany przez decydentów bilard, okupować stoliki i szynki barów piwnych.

Inną, zdawałoby się niedostrzegalną, przeciwnością jest dojazd autem do zamku i zaparkowanie tamże po zmroku. Umiejscowiony na pagórku ulicy Osińskiego reflektor skutecznie ogranicza widoczność, może powodować kolizje na placu Zamkowym. Nie zapominajmy, że wjazd na plac jest możliwy aż z trzech stron, a auta osobowe i autobusy bywają tam często, choćby dla odwiedzin zajazdu, zamku i bliskiego kościoła św. Jerzego. Wychodzącym z muzeum także nie pomaga świecące prosto w oczy jaskrawe, nachalne, oślepiające pomarańczowe światło. Uważam, że żaden z proboszczów dwóch zabytkowych kętrzyńskich kościołów nie pozwoliłby sobie na taką niedogodność.

Mimo że współpraca między dyrektorami jednostek kulturalnych jest wzorowa i pewnie sala zamkowa na pierwszym piętrze mogłaby być bez problemu wykorzystana na sobotni koncert, ten odbył się w sali na parterze, między eksponatami. Pomysł znakomity! Wielokrotnie byłem pod wrażeniem operatywności pani dyrektor. Tłum, który nadchodził i nadchodził na godzinę 17, jakby nie miał końca. Lecz w końcu artyści wyszli. Właśnie, „jak za dawnych lat”. Atmosfera kabaretu, literacko-artystycznej kawiarni, z lewicuującą mieszcząską inteligencją na widowni, doceniającą muzykę, tekst, dialogi, metafory, parafrazy, sugestie, znającą Tuwima. Nucącą za aktorami w takt dźwięków fortepianu i akordeonu. Szczerze i sówicie nagradzającą oklaskami młodych artystów znad morza. Jak za dawnych lat, bo podobnie bywało w latach 80. w Kętrzynie, gdzie atmosfera poezji i teatru unosiła się między łożą masońską a zamkiem, a od młodzieży i ludzi dojrzałych sale obu budynków pękały w szwach. Wzruszenie ogarnia, gdy uświadomimy sobie, że wbrew kierunkowi proponowanemu przez budowę amfiteatru i repertuarowi kinowemu kętrzyńska prawdziwa kultura nie zamierza miasta opuszczać. Brawo!

Jerzy Lengauer

KRÓL JEST NAGI



Beata Januszko-Giergielewska

Pamiętacie słynną bajkę Andersena „Nowe szaty cesarza”? Przypominam główny wątek dla tych, którzy bajek nie czytali. Traktowała ona o zachwytach fałszywych dworzan i przybocznych zauszników cesarza nowymi jego szatami, których de facto na nim... nie było. A wszyscy tak je chwalili! Takie były piękne! Tylko jeden szczerzy w swoich intencjach obserwator, nie uwikłany w otoczenie władcy, w trakcie triumfalnego marszu króla, lansującego swój „nowy szyk” i ubiór, krzyknął: „Król jest nagi!”.

Ostatnie obserwacje wszystkich wydarzeń, zachodzących na naszym Starym Świecie, kojarzą mi się właśnie z tą bajką. Żyliśmy w uśpieniu i nieświadomości, karmieni kultem „wielkości” Europy, której nadawano przez ostatnie dziesięciolecia miano jednego z liderów światowego postępu kulturowego i intelektualnego wśród lądów naszego globu. Świat jednak dziś ulega galopującym przemianom, kottują się w nim i przenikają wzajemnie kultury regionalne, trendy filozoficzne, różne wyznania religijne. Zazębiają się dodatkowo, a może przede wszystkim, często sprzeczne interesy ekonomiczne, a podłożem tych zaskakujących nas wszystkim szybkich zmian jest postępująca informatyzacja i nieograniczona, ultra szybka transmisja informacji w przestrzeni internetowej, niezahamowana ani barierą czasu, ani odległości. Świat się dramatycznie kurczy, ulega totalnej globalizacji. Ludzi przybywa, potrzebują oni nowej przestrzeni do życia, często kosztem innych ludzkich istnień... Jeden osobnik *homo sapiens* wypiera drugiego, zajmuje i zdobywa nową niszę ekologiczną. Przetwarzają, zgodnie z prawami przyrody, najsilniejsi.

Lizbona. Portugalia. Słoneczny, wietrzny dzień

Uświadamiam sobie, że nagle tu, od zachodu, kończy się Europa – stromym urwiskiem, schodzącym wprost do Oceanu Atlantyckiego. Stąd w XVI w. na morze wypływały historyczne korwety Vasco da Gamy, zmierzające na podbój nowych, nieznanych wówczas

lądów, które w marzeniach ówczesnych marynarzy mogły się skrywać tuż za zamglonym, tajemniczym horyzontem...Nie mógł wówczas wiedzieć Vasco, że jego nienasycony instynkt odkrywcy może paradoksalnie zaowocować po wiekach odwrotnym, logicznym exodusem uchodźców z innych kontynentów globu ziemskiego do Europy – my doptynęliśmy do nich, więc i oni przecież mogą doptynąć do nas! To działa w obydwie strony. I czemu tu się dziwić?

A Europa tonie. Nie dość, że jest bardzo mała (to najmniejszy kontynent na Ziemi!), to się wyludnia i starzeje. W metro i tramwajach Lizbony próżno szukać dzieci, kobiet w ciąży, czy to w dzień powszedni czy w niedzielę. Na ulicach powszechnie króluje wiek dojrzały, również wśród europejskich turystów. Nic dziwnego, że wśród szacunkowych 9 mld ludzi, których będzie liczył świat w 2050 r., mieszkańców Europy będzie zaledwie 1 mld, a ta dysproporcja demograficzna będzie się przecież pogłębiać na naszą niekorzyść.

Za kontrast w tych rozważaniach żywo posłużyło mi egzotyczne wesele afroemigrantów, którego byłam świadkiem, w samym sercu Lizbony, w urokliwym miejskim parku. Zaraz za tą barwną uroczystością wrażenie to wzmocniły chrzciny przed jednym z lizbońskich kościołów, również w prawdziwym, rodzimym dla uczestników, stylu afrykańskim. A tam – dzieci co nie miara! Starsze opiekowały się młodszymi, gwar, rwetes, śmiech, zabawa, życie... Całe wielopokoleniowe rodziny wyległy w centrum Lizbony i jakby wprost na moje zamówienie stanowiły żywy obrazek i punkt odniesienia do moich przemyśleń. I jak my, Europejczycy, na tym tle wypadamy? Oj, honor może tu uratować jedynie trzydniowe, polskie, góralskie wesele!

Kiedy w latach 70. zapoczątkowano politykę multikulturowości w Europie, miała ona być lekarstwem na wiele problemów społecznych. Wraz z falą postępującej tolerancji dla inności w ogóle, a szczególnie innych kultur, zabrakło chyba Europie własnej kulturowej zapory – kultuacji tego, co ma ona najlepszego do zaoferowania, własnej bogatej historii

i spuścizny kulturowej, która stanowi o jej tożsamości. Ta zaporą legła w gruzach wraz z upadkiem wartości, na których została zbudowana. Dziś Europa już nie ma „kręgosłupa”, Europa tonie.

Zwiedzamy puste kościoły... Tłumy turystów! Ciekawe zjawisko, że ludzie Igną do starego, do spuścizny kulturowej z przeszłości, płacąc za zwiedzanie starego ogromne pieniądze, a sami tę kulturę tak chętnie dewalują i niszczą. Trudno wręcz pojąć te sprzeczności! Jak to zrozumieć, skoro za bilet wstępu trzeba zapłacić tym większe pieniądze, im starsze i bardziej zabytkowe (a czasem im bardziej zniszczone!) jest sanktuarium czy inny zabytek. Nikt przecież nie zwiedza nowoczesnych wież telewizyjnych czy platform wiertniczych itd., czyli tego wszystkiego, czym szczyli się nasza współczesność. Natura ludzka jest NIEODGADNIONA!

Wynaleźliśmy knajpkę z wystrojem, jak w większości tego typu miejsc w Lizbonie, „na staro”. Na ścianach wiszą przetarte, nadgryzione zębem czasu kosze wiklinowe, zupełnie jak przed laty u mojej babci na wschodzie Polski na ścianach stodoły po żniwach (muszę ich poszukać na strychu w starym domu dziadków, z pewnością odpowiadać będą najnowszym trendom wystroju wnętrz w stylu rustykalnym!). Po Lizbonie wożą turystów, ku ich wielkiej uciechu, cenne, stare, zabytkowe (trzeszczące i hałaśliwe!) tramwaje, w których ludzie robią sobie pamiątkowe zdjęcia. Cóż, widać, że niezłomnie „stare jest piękne” i dlatego musi być... drogie. Skoro tak, to czemu nie cenić starego, doświadczonego człowieka, jako „zabytku gatunku ludzkiego”, a nie za wszelką cenę wygładzać zmarszczki na twarzy, które świadczą przecież o wieku, zdobytym doświadczeniu i mądrości życiowej. No właśnie – w Europie moda na lifting twarzy i brak dzieci, a na innych kontynentach bardziej praktyczne spojrzenie – dużo dzieci i moda na bycie SOBĄ. Bo po co próbować zatrzymać czas, skoro tego się zrobić nie da? Przecież nic nie trwa wiecznie...

Piątek, 13 listopada 2015 r., godzina 21.00

Zmęczeni wracamy późnym wieczorem do hotelu po całym dniu wędrówki po starej Lizbonie. Zastaje nas tam tragiczna wiadomość o zamachach w Paryżu. Paraliż. Szok. Mogliśmy tam być! W ostatniej chwili zmieniliśmy plany wyjazdu w ten weekend, rezygnując z krótkiego pobytu w Paryżu. Może byśmy w tej tragicznej chwili pili kawę w tych małych, uroczych, paryskich kawiarenkach i spacerowali zatłoczonymi paryskimi ulicami, może... może...

Wychodzimy w odruchu solidarności z ofiarami do miasta – na ulicy wrze jak w kotle! Ludzie jak w wieży Babel dyskutują z przestachem w różnych językach o Paryżu, ofiarach, islamie. W imię odwiecznej Świętej Wojny islamu z cywilizacją Zachodu terroryści zabijają niewinnych ludzi. A my, Europejczycy, nie możemy za te nieszczęsne ofiary (i za siebie) nawet się pomodlić w swojej wierze i swojej świątyni, bo kościoły katolickie są właśnie w kolebce kultury chrześcijańskiej puste i zamknięte.

Świat oszalał! Paradoks goni paradoks!

Wracamy do Polski samolotem PLL Lot. Na pokładzie swojski, rodzimy język, uśmiech stewardesy koi lęki.

Lądujemy. Warszawa. Zawiało chłodem, ale tylko tym atmosferycznym. W sercu ciepło.

Nie ma to jak w domu!

Ale to nie koniec tej historii. Ona się, niestety, dopiero zaczyna...

Quo vadis, Europo?

Dr n. med. Beata Januszko-Giergielewicz – specjalista chorób wewnętrznych, nefrolog, transplantolog kliniczny. Zatrudniona w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie, w Oddziale Transplantologii i Chirurgii Ogólnej na stanowisku zastępcy ordynatora ds transplantologii, adiunkt Wydziału Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Pasją pozazawodową okazała się publicystyka medyczna, posiada też wciąż rosnący dorobek poetycki.

NOWI LEKARZE

W poniedziałek 28 września br. o godz. 13.00 odbyło się uroczyste spotkanie władz Samorządu z tegorocznymi stażystami, podczas którego zostały wydane ograniczone prawa wykonywania zawodu oraz skierowania na staż. W tym roku na staż skierowano 56 lekarzy (w tym 30 absolwentów WNM UWM) oraz 8 lekarzy dentystów.

TU INTER Polska ufundowała nagrodę pieniężną w wysokości 2000 zł. dla najlepszego absolwenta Wydziału Nauk Medycznych UWM, stażysty tut. Izby Lekarskiej. *Redakcja*



KROPLA WINA – KROPLA KRWI...



Jakub Piotrkowski

Wino swoją historię rozpoczęło wieki temu, jako jedna z pierwszych form medykamentu. Było ono panaceum na szeroką gamę schorzeń: od problemów gastrycznych, po (o zgrozo!) ból związany z porodem. Literatura i sztuka starożytna poświęcała życiodajnemu trunkowi wiele miejsca na kartach historii i skałach jaskiń, a sam ojciec medycyny, Hipokrates, pisał o winie, jako o elemencie zdrowej diety. Choć programów profilaktyki zdrowotnej w ubiegłych stuleciach nie było, wino stosowano jako substytut wody w trakcie wypraw morskich ze względu na odporność trunku na zepsucie, a jednocześnie nieświadomie wspomagano układ pokarmowy w procesie trawienia. Współczesna medycyna mówi: „Śluszenie, było warto”. Należy również wspomnieć, że gdy pojawiły się pierwsze wzmianki o uprawie winorośli, wino było ważnym elementem wspomagającym zdrowie psychiczne, o właściwościach relaksacyjnych, ale też pobudzających pobudzających wyobraźnię.

Kiedy w Polsce rodził się drugi rocznik wolnego pokolenia, za oceanem wybuchła dyskusja nad życiodajnym wpływem wina na zdrowie. „Francuski paradoks” – bo o nim tu mowa, zamieszał w kadzi z napisem: „Wino a zdrowie”. Otóż naukowcy podejrzewali iż, z dużym prawdopodobieństwem, znaleźli Święty Graal, łączący obfitującą w nasycone tłuszcze kuchnię francuską z niskim ryzykiem chorób sercowo-naczyniowych wśród mieszkańców Francji. Program został wyemitowany w CNS News, a każdy *super-size* Jankes szybko znalazł żelazną logikę: pomiędzy hamburgerem, popcornem i colą wlewałem butelkę Chateau, oglądając *play-off* z udziałem Chicago Bulls, więc z medycznego punktu widzenia jestem na zero. Dane epidemiologiczne mówiły wprost. Jednak jak to zwykle w medycynie bywa, nic nie jest takie proste, a mnogość czynników wpływających na stan zdrowia jest ogromna. Niekwestionowanym skutkiem tej dyskusji był początek burzliwej fermentacji naukowej na nieobserwowaną dotychczas skalę. Na liście gwiazd pretendujących do trofeum znalazło się wiele związków biologicznie czynnych. Do tej pory udało się udowodnić chroniący nasz układ krwionośny wpływ umiarkowanej ilości alkoholu (etanolu). Pojawia się jednak pytanie, jaką objętość uznać za „umiarkowaną ilość” alkoholu i to zależnie od płci i rasy.

Kolejną grupą związków ubiegających się o żółtą koszulkę lidera są naturalne fenole i polifenole. Związki te o działaniu antyoksydacyjnym w uproszczeniu neutralizują produkty przemiany materii o potencjale między innymi uszkodzenia naszego materiału ge-

netycznego. Nie zdajemy sobie sprawy, ale pijąc wino, możemy być swoistym zielonym działaczem walczącym z fabryką chemiczną naszego ciała, a przy tym mieć olbrzymią przyjemność pobudzania kubków smakowych. Działanie skierowane przeciwko wolnym rodnikom wpływa zbawiennie na stan naczyń krwionośnych i skutecznie spowalnia powstawanie blaszek miażdżycowych w naszych arteriach. Obecnie królem nagłówków artykułów medycznych jest związek o nazwie resweratrol z grupy polifenoli. Pochodzi on ze skórek winogron. Jego stężenie naturalnie różni się w zależności od gatunku gron, zaś wina białe zawierają go zdecydowanie najmniej.

Duża swoboda przeprowadzania badań oraz ułatwiona komunikacja pozwalająca na prowadzenie badań wielośrodkowych doprowadziła do powstania bardzo ciekawych, jak również wartościowych merytorycznie prac naukowych związanych z winem i wieloma jego aspektami zdrowotnymi, np.: „Wino w leczeniu zaburzeń układu immunologicznego”; „Wino a cholesterol”; „Wino a choroba wieńcowa”; „Wino a erozja szkliska u osób zawodowo zajmujących się degustacją” oraz wiele, wiele innych. Na naszym podwórku medycznym temat ten wciąż jest niestety prawie zupełnie pomijany.

Początkowy zachwyt nad zbawiennym wpływem wina przygaś. Obecnie nauka bardziej skupia się na wnikliwym badaniu konkretnych substancji zawartych w winie i projektowaniu prac mających wyeliminować wpływ innych czynników na wynik toczących się badań. Od początku lat 90. również nasz stan wiedzy dotyczący funkcjonowania i patologii naszego organizmu znacząco się zwiększył. Jedno jest pewne: umiarkowana ilość wina (głównie czerwonego wytrawnego) pozwala utrzymać organizm w dobrej kondycji. Pytanie, w jakim stopniu bezpośrednio odpowiedzialna jest za to lampka wina? Czy to sumaryczny efekt zbilansowanej diety i zdrowego stylu życia, w którym występuje kropla wina?

Jakub Piotrkowski – lekarz stażysta, swoją drogę medyczną rozpoczął na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, pasjonat dźwięków: medycznie ultradźwięków, po godzinach bluesa i jazzu. Uwielbia spędzać czas w kuchni lub podróżować i poznawać jej tajniki lokalnie. Zgłębia arkana enologii, szukając jej związków z medycyną. Nie wyobraża sobie dnia bez kilku stron dobrej książki. Wykładowca uniwersytetu trzeciego wieku.

„GLORIA MEDICINAE” DLA WOJCIECHA MAKSYMOWICZA



Dnia 3 października na Zamku Królewskim w Warszawie Polskie Towarzystwo Lekarskie uhonorowało prof. Wojciecha Maksymowicza swoim najwyższym odznaczeniem „Gloria Medicinæ”. Medal ten przyznawany jest najbardziej oddanym swojej służbie lekarzom: „Za ofiarą służbę ludziom, za najwyższy szacunek dla zdrowia i życia ludzkiego, za sumienne i godne wykonywanie sztuki leczenia, za podtrzymywanie honoru i szlachetnych tradycji stanu lekarskiego, za tworzenie nieprzemijających wartości dla dobra Polskiego Towarzystwa Lekarskiego”.

Zgodnie z tradycją uroczystość wręczania Medalu „Gloria Medicinæ” odbyła się w Dniu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Gospodarzem uroczystości był prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. Jerzy Woy-Wojciechowski. Medal z wizerunkiem Józefa Strusia (1510–1566), wybitnego lekarza z XVI w. oraz dewizą „Floreat Res Medica” wykonał znany artysta plastyk Edward Gorol. Z dyplomu, który laureat otrzymuje wraz z medalem, odczytać można w języku polskim i łacińskim: „Medal jest nadawany za wybitne zasługi dla medycyny. Jest on przyznawany tylko dziesięciu lekarzom w świecie w ciągu jednego roku. Medal jest symbolem wdzięczności dla tych, których życie, czyny i dzieła przepełnione są pragnieniem pomocy ludziom i ulżenia ich cierpieniom. Dla tych, których osiągnięcia w służbie człowiekowi stwarzają lepszy świat dla całej ludzkości [...]. Za ofiarą służbę ludziom, za najwyższy szacunek dla zdrowia i życia ludzkiego, za sumienne i godne wykonywanie sztuki leczenia, za podtrzymanie honoru i szlachetnych tradycji stanu lekarskiego, za tworzenie nieprzemijających wartości dla dobra Polskiego Towarzystwa Lekarskiego – Kapituła Medalu »Gloria Medicinæ« przyznaje to najwyższe odznaczenie”.

Uroczystości towarzyszył występ chóru, który wykonał utwór: „Floreat Res Medica” – Pieśń Lekarzy, słowa: Alicja Woy-Wojciechowska, muzyka: Jerzy Woy-Wojciechowski.

Gratulujemy – Redakcja



Profesor Maksymowicz odznaczony medalem „Gloria Medicinæ”.

Źródło: <http://maksymowicz.org/2015/10/04/>

BEZPIECZNYCH ŚWIĄT!



Anna Osowska, Szymon Osowski – gościnnie



Sielsko-anielski obrazek przed oczami. Choinkowe święta z kolędami w tle. Spokojnie, chociaż gwarnie, do tego bezpiecznie, bo w otoczeniu najbliższych. Tego mi trzeba. Odwieszenia lekarskiego fartucha do szafy, założenia kuchennego, przystrojonego śnieżynkami. Co tam pogoda za oknem. Już wiem – i bez śniegu św. Mikołaj przyjdzie. Na szczęście istnieje od zawsze, nie przeszkodzą mu granice państw ani zasięki zastawione na terrorystów. Ufamy każdemu, kto przywdziewa czerwony płaszcz, ma siwą brodę, dobrotliwe spojrzenie, a na głowie mikołajową czapkę. Tak bardzo potrzebne jest to poczucie beztroski i bezpieczeństwa. Tak łatwo je zachwiać. Z czego to wynika? Może z tego, że mówimy o nim dopiero w sytuacjach kryzysowych, gdy zagrożenie staje się faktem? Brak przygotowania, planowania generuje panikę wobec najmniejszego zagrożenia. Pewien Holender, zakupiwszy dom i kawałek ziemi w naszym kraju, udał się do urzędu gminy z pytaniem, jakie są jego obowiązki względem państwa w sferze bezpieczeństwa. Urzędniczka nie tylko oniemiała, ale nawet nie potrafiła wyjaśnić osiedleńcowi, że tak naprawdę żaden cywilny obywatel nie ma przydzielonych obowiązków na wypadek klęsk żywiołowych czy innych dramatycznych wydarzeń. Holender zbulwersował się okrutnie, uważał bowiem, że to jego pochodzenie jest przyczyną wykluczenia. Nie mógł uwierzyć w prawdziwość oświadczenia urzędniczki. Głośno o tym było w mediach, ale tylko przez chwilę. Nikogo nie pobudziła do działania ta groteskowa sytuacja. Teraz, gdy na chwilę przysiadłam przy kominku, dociera do mnie absurd, w jakim funkcjonuje nasz kraj. Tylko służby specjalne potrafią nieść pomoc i mają „rozpisane” zadania, ja natomiast lekarz zostałam pominięta w planach operacyjnych. Czyżby nie miał znaczenia mój dyplom i wiedza? W razie akcji „W” nie wiem, dokąd i czy w ogóle powinnam się udać. Fikcyjne plany zabezpieczeń, co jakiś czas odkurzane w gminach, należą do tych obowiązkowych, aczkolwiek martwych zapisów pozorujących działania na rzecz bezpieczeństwa.

Może sama powinnam zgłosić się do gminy jak tamten Holender? Zdecyduję o tym później, woda się zagotowała, idę wrzucić pierogi. Może przy świątecznym stole coś wspólnie wymyślimy. Dostojna ta nasza choinka. Pachnąca. Już jutro będzie spoglądać na stos prezentów i słuchać przekomarzań naszych synów. Radośni i bezpieczni. Chyba nieźle wypełniamy z mężem obowiązki rodzicielskie. A obowiązki wobec ojczyzny? Ale mnie napadło! A wszystko przez tę podróż na konferencję w Wiśle. To burzliwa dyskusja z Anią, Hanią i moim mężem oficerem tak zmąciła moje dobre samopoczucie obywatelskie. Darek wytknął lekarską butę, wytoczył argumenty niczym działa. Wąskie widzenie okazało się naszym drugim ja, a przecież leczenie ludzi to nie wszystko. Jesteśmy elitą narodu, a tymczasem świadomość ewentualnych potrzeb w obszarze bezpieczeństwa jest właściwie żadna, za to w miganiu się od odpowiedzialności niewątpliwie wiemy prym i użyjemy każdego fortelu, by nie uczestniczyć w szkoleniach związanych z obronnością państwa. Muszę przestać o tym myśleć, bo dziewczyny będą uszy piekły od tych moich wspominek-wypominek. Lepiej zajrzę do chłopców, a potem przeczytam jeszcze raz zapiski Szymona. Ten to ma wenę! A pazerny! Starsze dziecię zajęte pracą wyjątkowo zdaje się na naszą inwencję, za to młodsze, jak co roku, dochowało zasad i tradycyjnie postanowiło dobić srebrnobrodęgo, pisząc pokrętny list. Muszę go przytoczyć, bo nie da się go opowiedzieć:

Kochany Święty Mikołaju!

Rozmyślałem o Tobie ostatnimi dniami. Głęboko poruszony, postanowiłem działać. Zdając sobie sprawę z ogromu podłego materializmu, nieogarnionego konsumpcjonizmu i niczym niezawstyżonej przewagi „mieć” nad „być i dobro czynić”, z niesamowitego chamstwa związanego z brakiem choćby grzecznościowego pozdrowienia małżonki, reni-

ferów czy elfów, zwracam się do Ciebie osobiście, aby zapalić ogarek nadziei, dać znak, żeśmy jeszcze nie wymarli – my, czyli ci z wartościami – i ostodźcie nieco gorycz świątecznej słodyczy.

Ach, w porządku. Niech będzie. Nie wytrzymam.

Pozwól, że zacznę jeszcze raz.

Szanowny Święty Mikołaju

i szanowna Pani Mikołajowo wraz z prężnym i mężnym reniferem oraz gromadką nieco bardziej puszystych elfów.

Kolejny rok przybywasz, kolejny rok napotykasz to, o czym już zdążyłem napisać. Teraz – jak mniemam – zaspokoilem choć ułamek potrzeby jakiegoś ciepłego, wcale niewyrachowanego nagłówka. Ogólnie rzecz biorąc, to właśnie tutaj powinienem przechodzić do grzecznościowych pozdrowień pożegnalnych, ale gdybyś był tak dobry i zajrzał jeszcze niżej...

...to wcale nie jest tak, że żądam. Absolutnie! Jak śmiałbym? Ja tylko potulnie, pokornie proszę. Oczywiście, nie ma żadnej konieczności, przecież można poradzić sobie bez kolejnych „pierdół” (tak mówi mój Tata, ten bez wąsa. Znaczący – miał wąsa, ale zgolił i odmłodził – jak mówi mama). Ale o ile milej z owymi „pierdołami”?

Jest kilka takich spraw – część podyktowana potrzebą wręcz natury fizjologiczno-medycznej, inna zaś prowadzona przez innej maści klacz karą, a bogatą. Można by wskazać, że rozpuszczoną. „Jak dziadowski bicz”, porównując słowami mojej uzdolnionej i coraz sławniejszej matki.

Pierwszym z pewnością jest to, co dla zdrowia. Wyciskarka do owoców z pewnością jest trudna do konstrukcji dla zwinnych elfich rączek, dlatego zrozumieć odroczenie tego w czasie.

„Pierdoła” number two, to z kolei jeden z najważniejszych tytułów tego roku. Nazywa się „Fallout 4” i jest grą. Grą na PlayStation 4.

Element spod trójki jest pozycją „Wyspy” pióra Daviesa. Powiedziałem sobie, że przeczytam. Nie wiem kiedy, ale wiem co. A to już połowa lektury!

Czwarta związana jest z moją niecudowną cechą – albo zwyczajnym pechem. Zgubiłem słuchawki douszne (porządny wydatek 90 złocisz!). Zatem ostatnia pozycja jest pozycją do użytku praktycznego, ułatwiającego podróż i komunikację telefoniczną.

Wydłużyło mi się to i owo – mam nadzieję, że nazbyt nie znudziłem, pracy nie przerwałem, przyjemności z życia doczesnego nie odebrałem!

Wierzę, Święty Mikołaju, że ludzka próżność spotka się kiedyś ze swoim końcem, że umrze śmiercią bądź co bądź naturalną, a lud wszelki przestanie żyć przez tę ohydłą, odrażającą bibułę materializmu.

Z największym poważaniem.

Twój fan. Szymuś Osowski

I tym optymistycznym akcentem kończę ostatni felieton w 2015 r., życząc Wam, Koleżanki i Koledzy, bezpiecznych Świąt.



LEKARZE SPOD ZNAKU POLIHYMNI

Choć medycyna jest dziedziną najbliższą sercu lekarzy, wielu z nich z powodzeniem oddaje się innej sztuce – muzyce i śpiewowi. O muzycznych pasjach i talentach medyków świadczy popularność chórów działających pod patronatem okręgowych izb lekarskich. Okazją do zaprezentowania się tych zespołów są ogólnopolskie koncerty chórów lekarskich, organizowane w różnych miastach Polski. Ostatni z nich, piąty z kolei, odbył się 17 października br. w Olsztynie. Zorganizowana ze środków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, a współfinansowana przez Naczelną Izbę Lekarską impreza przyciągnęła uczestników z całej Polski oraz wypełniła publicznością salę olsztyńskiej filharmonii. Głównym punktem programu było oratorium „Magnificat” Johna Ruttera w wykonaniu połączonych

chórów i orkiestry symfonicznej. Partie solowe zaśpiewała znana już w środowisku utalentowana sopranistka, Hanna Zajączkiewicz, obecnie związana zawodowo z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Olsztynie. Dyrygował prof. Ryszard Handke, na co dzień rektor Akademii Sztuki w Szczecinie oraz kierownik artystyczny biorącego udział w koncercie chóru „Remedium”. Pozostałe chóry, które wystąpiły, to znane z wcześniejszych ogólnopolskich koncertów lekarzy: Cames z Katowic, Medicantus z Warszawy, Chór Kameralny Wielkopolskiej Izby Lekarskiej z Poznania, MediCoro z Białegostoku, Remedium ze Szczecina oraz Medici pro Musica z Olsztyna. Po raz pierwszy uczestnikiem tej cyklicznej już imprezy był zespół Medici Cantares z Bydgoszczy.





W drugiej części koncertu chóry zaprezentowały się w krótkich programach, najczęściej *a capella* (wyjątkiem był zespół z Poznania, który ze względu na niepełny skład nie mógł wystąpić samodzielnie). Słuchacze mieli okazję usłyszeć artystów w interesującym i zróżnicowanym repertuarze. Zespół Cames zaprezentował piosenki ludowe, zbierając brawa zarówno za śpiew, jak i za prezentację (przez jedną z chórzystek) ludowego stroju śląskiego. Także chór Remedium zaśpiewał (w nowej zabawnej wersji) popularną śląską piosenkę „Szła dziewczeczka”. Usłyszeliśmy pieśni sakralne, jak choćby „Miserere mei, Deus” („Zmiłuj się nade mną, Boże”) Williama Byrda w wykonaniu chóru MediCoro, nie zabrakło też pieśni miłosnych – ten sam białostocki chór zaprezentował włoski madrygał Orlando di Lasso „Matona mia cara”, natomiast chór Medici Cantares przypomniał znaną pieśń staropolską „Służyłem ja tobie”. Lżejszy repertuar reprezentowała „Herbatka” Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego, wykonana przez chór Medici pro Musica, oraz „Kontrola niebywałe” – kabaretowa propozycja zespołu Medici



Cantares, opowiadająca (na melodię popularnej piosenki „Kolorowe jarmarki”) o bólach służby zdrowia. Koncert z wdziękiem poprowadziły panie Aleksandra Bakun (prezes chóru Medici pro Musica) oraz Beata Januszko-Giergielewicz (przewodnicząca Komisji Kultury i Sportu Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie).

Rozpoczęte na scenie muzyczne spotkanie chórów medycznych miało swój dalszy ciąg w eleganckich wnętrzach restauracji Villa Pallas, gdzie zespoły, za pośrednictwem swoich dyrygentów i prezesów, tradycyjnie już snuły dalsze plany wspólnych koncertów. Dla „szeregowych” chórzystów czas ten wypełniony był jednak przede wszystkim śpiewem przy gitarze niezastąpionego Marka Matyjewicza z Medici pro Musica – chóru będącego gospodarzem koncertu i całego wieczoru. Z niecierpliwością czekamy na kolejne przedsięwzięcia chórów lekarskich!

Małgorzata Sławińska

LEKARZE EMERYCY ZWIEDZAJĄ CHORWACJĘ



Krystyna Łaskarzewska-Resiak

Tradycyjnie, jak co roku, wybraliśmy się tym razem na południe Europy – do pięknej Chorwacji. Większość z nas pamięta uroczą Jugosławię z czasów minionych, która podzieliła się na sześć suwerennych państw, tj. Chorwację, Bośnię i Hercegowinę, Serbię, Słowenię, Macedonię i Czarnogórę.

Wycieczkę zorganizowało nam tradycyjnie Biuro Podróży Warmia – autokarem, który perfekcyjnie i bezpiecznie prowadziło dwóch kierowców – panowie Tomek i Edward. Pilotem grupy na czas wycieczki w sensie organizacji całokształtu był pan Cezary Jessa z Poznania, który zadziwił nas ogromną wiedzą nie tylko na temat zwiedzanych miejsc, ale

także wiedzą historyczną oraz praktycznymi poradami, gdyż, jak się okazało, zna te rejony jak przystawiającą własną kieszeń.

Podróż z Olsztyna do pięknego zamku Lichtenstein w Mikulovie na granicy Czech i Austrii trwała cały dzień, ale warto było go zobaczyć w świetle księżyca.

Następny dzień przywitał nas niestety deszczem, który zaczął padać już w nocy, a mieliśmy w planie zwiedzanie Parku Narodowego Jezior Plitwickich – jednej z największych atrakcji turystycznych Chorwacji, który został wpisany w 1979 r. na Światową Listę Dziedzictwa Narodowego UNESCO. Skąpani w deszczu, przemoczeni do tzw. suchej nitki,



mimo zakupionych peleryn (made in China) przeszliśmy trasę kilku kilometrów (z powi-
kłaniami), podziwiając przepiękne jeziora, czyste jak przystowiowa łaża, położone taraso-
wo i połączone licznymi majestatycznymi wodospadami. (...) Po przyjeździe do Zadaru
powitało nas słońce, co pozwoliło nam nieco obeschnąć. Spacer Nadmorską Promenadą,
deptak z wodnymi organami i niepowtarzalną muzyką skomponowaną przez wiatr i ruchy
morskich fal (...). W Trogirze, nadmorskim miasteczku, podziwialiśmy stare wąskie uliczki
z domami niemal połączonymi przez sznury z rozwieszoną bielizną. (...) Następny przy-
stanek to Split – największe miasto Dalmacji. Zwiedzaliśmy pałac Dioklecjana z okresu
Cesarstwa Rzymskiego budowany przez 300–400 lat. (...) Jadąc do hotelu w Neum na
terenie Bośni, widzieliśmy skutki bratobójczej wojny, podziurawione i opustoszałe domo-
stwa, ślady kul, spalone domy, jałowe pola, brak życia.

Kulminacyjnym punktem wycieczki był Dubrownik – perła Adriatyku. Już Bernard Shaw
pisał: „Ci, którzy szukają raju na ziemi, muszą przyjechać do Dubrownika”. Mieliśmy oka-
zję przekonać się, że miał rację. Położony na zboczu góry Srd – 412 m n.p.m. Dubrownik
konkuruje z Wenecją o miano najpiękniejszego miasta śródziemnomorskiego. W całości
wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

(...) Atrakcją była podróż wzdłuż wybrzeża z pięknymi widokami na wyspy i wysepki, która
zawiodła nas do Szybenika – miasta w stylu weneckim z pięknym portem, rynkiem, katedrą św.
Jakuba i z atmosferą dawnych lat. Przejazd do Parku Narodowego rzeki Krka, podziwianie pię-
knych wodospadów, roślinności, jeziora, w którym kąpią się amatorzy, spacer alejkami, fotki
(...). Dużą atrakcją było zwiedzanie słynnej Postojnej na Słowenii. Jest to najpiękniejsza jaskinia
na świecie długości 21 kilometrów, wydrążona przez rzekę Krka. (...). Osobliwością jest ży-
jący w jaskini płaz – odmieniec biały – można go obejrzeć w akwarium. (...) Nie udało się
wszystkiego zobaczyć, gdyż Chorwacja to piękny i urozmaicony kraj samych wysp, wybrzeży.
Klifów jest 1185, z czego zamieszkałych 67 wysp. Największe to Krka i Cres. Myślę, że warto tu
wrócić, aby utrwalić w pamięci te wszystkie cuda natury. Trasa była piękna, czasami męcząca,
wymagająca dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Ale myślę, że daliśmy radę, grupa zdy-
scyplinowana i mimo drobnych zawirowań zdrowotnych wróciliśmy bez strat w ludziach, a także
zadowoleni. No i nie obyło się bez zakupu słynnej śliwownicy i innych specjałów.

Krystyna Łaskarzewska-Resiak – urodzona w 1941 r., lekarz, internista, diabetolog;
Poradnia Specjalistyczna Dworcowa Olsztyn.



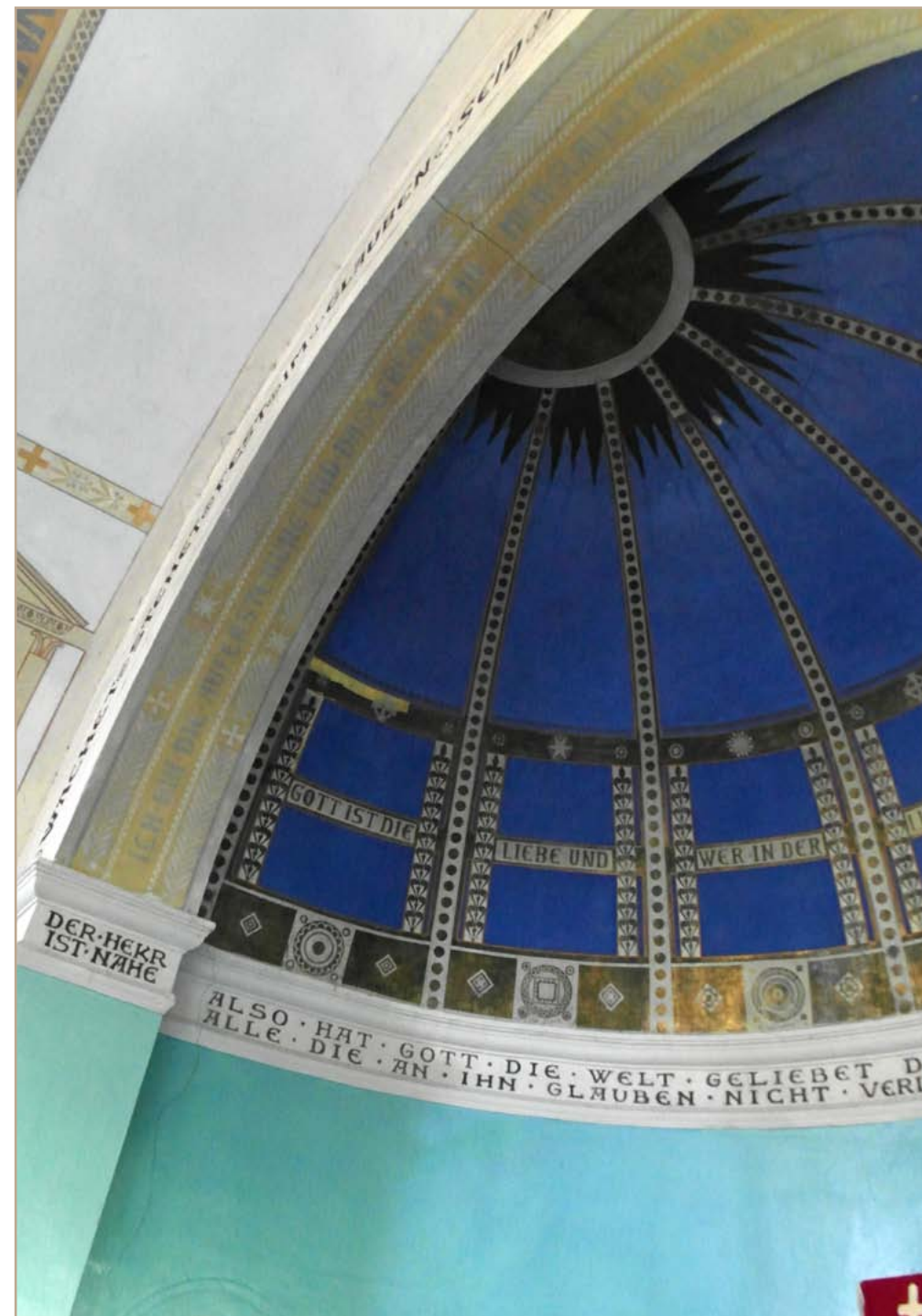
TUŻ OBOK DROGI

RASZĄG

Nieopodal Olsztyna, na bocznej drodze do Biskupca, można w jednym momencie znaleźć się w klimacie bajkowego świata Disneya. Myślę o kościele ewangelickim znajdującym się w Raszągu, zbudowanym w stylu neoromańskim w 1925 r. z kamienia polnego. Ma jedną wieżę, dwuspadowy dach z przybudówką. Wystrój wnętrza skromny. Interesujący jest miedzioryt z 1858 r. znajdujący się w ołtarzu, zabytkowe organy. Nad ołtarzem głównym kopuła z malowidłami. W otoczeniu kościoła, na maleńkim cmentarzu groby wiernych. Przy odrobinie szczęścia jedna z parafianek, mieszkająca po sąsiedzku, umożliwia obejrzenie wnętrza obiektu. Według jej relacji kościół jest unikalny w skali Europy.

Jarosław Parfianowicz





Dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Olsztynie

OGŁASZA

konkurs na stanowisko

LEKARZA ORZECZNIKA LEKARZA CZŁONKA KOMISJI LEKARSKIEJ

(zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, również w wymiarze ½ etatu w Olsztynie)

Przy wyborze preferowane będą kandydatury osób spełniających poniższe warunki:

- specjalizacja II^o,
- co najmniej 5-letni staż w bezpośrednim kontakcie z pacjentem.

Przystępujący do konkursu winni złożyć następujące dokumenty:

- kwestionariusz osobowy,
- curriculum vitae,
- odpis dyplomu oraz innych dokumentów potwierdzających posiadane kwalifikacje, w tym prawo wykonywania zawodu,
- zaświadczenie z Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej o postawie etycznej.

Oferty należy kierować na adres:

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Olsztynie,
plac Konsulatu Polskiego 4, 10-959 Olsztyn.

Informacje telefoniczne można uzyskać:

- Główny Lekarz Orzecznik – tel. 89 537-52-43,
- Wydz. Orzecznictwa Lekarskiego i Prewencji – tel. 89 537-52-42,
- Wydz. Spraw Pracowniczych – tel. 89 521-24-48.

PAMIĘCI TYCH, KTÓRZY ODESZLI...

**Por. rez. lek. Paweł Dariusz Sak
(1972–2015)**

Urodził się w Lublinie, lata szkolne spędził w Zamościu. W 1991 r. rozpoczął studia na wydziale lekarskim WAM w Łodzi, które ukończył w 1997 r. i otrzymał promocję na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Łączył służbę wojskową z pracą lekarza w jednostce wojskowej w Orzyszu. Rozpoczął specjalizację z laryngologii. Otrzymał awans do stopnia porucznika WP. Dalszego rozwoju zawodowego nie chciał kontynuować w wojskowej służbie zdrowia. Odszedł z wojska i zamustrował jako lekarz pokładowy na statkach pływających na Bliskim Wschodzie. Pracował tam przez blisko trzy lata. W 2001 r. powrócił do Polski i dalsze losy zawodowe związał z SP ZOZ MSW z WMCO w Olsztynie. Zatrudnił się w KSOR i rozpoczął specjalizację z medycyny ratunkowej. Dyplom specjalisty uzyskał w 2010 r. Ratownictwo stało się jego zawodową pasją i stale podnosił swoje kwalifikacje, uzyskując certyfikaty ITLS, ACLS. W pracy w wolnych chwilach zawsze czytał branżową literaturę, słuchając przy okazji ulubionego punk rocka. W 2014 r. ukończył studia podyplomowe – medycyna bólu – pierwsze w Europie o takim profilu. Przez cały czas pracował w KSOR MSW i Pogotowiu Ratunkowym. Dnia 23 listopada 2015 r. niespodziewanie odszedł od nas na zawsze. Osierocił dwóch synów – Czesława i Rafała. Jego życiorys to – wydawało by się – typowy życiorys lekarza. Codzienna ciężka, stresująca praca. Niewiele czasu dla rodziny. W gonitwie dnia codziennego Paweł starał się realizować swoje pozazawodowe pasje. Początkowo była to hippika. Jeździł konno w trakcie służby wojskowej, zainteresowanie końmi dzielił z żoną, dr Dorotą Orlińską-Sak. Mieszkał w Jonkowie, wiele

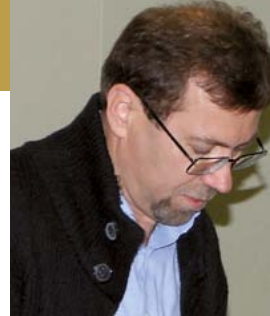


czasu poświęcił na utrzymanie ogrodu. Praca w ogrodzie dawała mu przyjemność, stał się specjalistą ogrodnikiem. W wolnych chwilach zajmował się wędkarstwem słodkowodnym i morskim, łowiąc wiele wspaniałych okazów. Bardzo lubił ciężkie brzmienia Ramsteinnu, System of a Down, Linkin Parku czy Nirvany. Doskonale znał język angielski, postanowił uczyć się hiszpańskiego po to, aby móc rozwijać swą nową pasję – spadochroniarstwo. Od dwóch lat skaka, przechodził wszystkie stopnie doskonalenia, uzyskując niezbędne certyfikaty i licencje. Oddał ponad 150 skoków. Największą radość sprawiały mu skoki grupowe. Ćwiczył do nich w tunelu aerodynamicznym. Marzył o wyjeździe „na strefę” do Hiszpanii, aby móc skakać zimą. Nie zdążył. Zmarł w trakcie dyżuru w wieku 43 lat, w „pełnym biegu”. Do dziś nie możemy w to uwierzyć, ani się z tego otrząsnąć. Bardzo nam Go brakuje. Pozostanie w naszych sercach i pamięci jako pogodny, uśmiechnięty, bardzo zaangażowany w to, co robi, koleżeński i uczynny. Jesteśmy o Niego spokojni. On już wie, jak Tam jest – po drugiej stronie smugi cienia.

*Lek. Jacek Tyllo
Ordynator SOR SP ZOZ MSW z WMCO*



BURSZTYNOWA JESIEŃ W KALININGRADZIE



Artur Gołębiowski

W dniach 16–17 września 2015 r. w Kaliningradzie odbył się V Bałtycki Kongres „Bursztynowa Jesień”. Jak co roku zaproszono przedstawicieli Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej i środowisko lekarskie do uczestnictwa i udzielenia wykładów medycznych. Tym razem w skład naszej delegacji weszli: dr n. med. Jan Bykowski, lek. Mikołaj Tokarczyk i lek. dent. Artur Gołębiowski.

Z Olsztyna wyjechaliśmy o szóstej rano, towarzyszyła nam gęsta mgła. Podróż za naszą wschodnią granicę jest zawsze emocjonująca i choć nie było podstaw do obaw, to cenny

był czas. O 9.30 uroczystym otwarciem rozpoczyna się konferencja. Idzie sprawnie, podjeżdżamy pod szlaban, mijając niedługą dziś kolejkę przygranicznych turystów. Posiadamy pismo-prośbę potwierdzające służbowy cel naszej podróży. To pomaga.

W drodze powrotnej takie ułatwienie da nam Lekarska Izba Kaliningradzkiego Obwodu. Odprawa graniczna przebiega sprawnie, po stronie rosyjskiej dzięki dopisującym nam humorom jest śmiesznie, nie strasznie. Do Kaliningradu już tylko 40 km.

Patrząc przez szyby samochodu, nie ma wątpliwości – to nie krajobraz naszych pól.



Niestety, wjazd do miasta opóźnia olbrzymi korek. Konferencja i zakwaterowanie jest w hotelu Radisson w samym centrum Kaliningradu. W holu rozlokowano stoiska partnerów i sponsorów konferencji. Są obecne regionalne telewizja i radio. Konferencji patronują Ministerstwo Zdrowia Kaliningradzkiego Obwodu, Bałtycki Federalny Uniwersytet im. I. Kanta i Lekarska Izba Kaliningradzkiego Obwodu.

Na pierwszym piętrze hotelu są trzy sale wykładowe, w których przez dwa dni do godzin popołudniowych odbywają się sesje wykładów z poszczególnych dziedzin medycyny.

Zaproszeni prelegenci przybyli z Moskwy, Sankt Petersburga, Hamburga, Samary, Olsztyna i Kaliningradu. W tych dniach w Kaliningradzie jest piękna pogoda. Dwugodzinną przerwę wykorzystujemy na szybki spacer na Wyspę Kanta. Po drodze przechodzimy w pobliżu przykuwającego wzrok Domu Sowietów. Specyficzna budowla stojąca w miejscu zamku krzyżackiego.

Zmierzamy do katedry i muzeum Kanta. Zdążyliśmy przed zamknięciem. W muzeum naszą uwagę przykuwają makiety Królewca. Nie mamy wątpliwości, że kiedyś było to piękne miasto. Teraz jeszcze konieczna chwila refleksji przy przylegającym do katedry mauzoleum Immanuela Kanta.

Na 18.00 jesteśmy zaproszeni przez organizatorów na uroczystą kolację, na której każdy jest zobowiązany do zabrania głosu. Padają podziękowania, życzenia, chęć współpracy. O polityce nie rozmawiamy. Do hotelu wracamy pieszo nabrzeżem. W ciemności, przez ogrodzenie spoglądamy na eksponaty Muzeum Światowego Oceanu. O tej porze oczywiście nieczynne. Może następnym razem...

Królewiec ma ciekawą historię i nieliczne zabytki, które przetrwały. Jest jeszcze kilka miejsc wartych zobaczenia.

Czwartek, drugi dzień konferencji. Wykłady do wyboru w trzech salach, w holu gwar przy stoiskach. Tak jak w poprzednich latach wykłady specjalistów z naszej delegacji budzą zainteresowanie. Padają pytania o możliwości leczenia, zastosowania metod i adresy klinik. Konferencja udana.

Popołudniem opuszczamy Kaliningrad. Jak zwykle liczy się czas. Kolega jeszcze tego samego dnia powinien być w Warszawie, w drodze już po polskiej stronie oddzwaniamy na nieodebrane połączenia. Roaming z Kaliningradu był niekorzystny.

Artur Gołębiowski – urodzony w 1964 r. lekarz dentysta; gabinet stomatologiczny w Uzdowie, gm. Dziąldowo.



IX CHARYTATYWNA GALA KARNAWAŁOWA PRZYJACIOŁ FUNDACJI OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W WARSZAWIE PRO SENIORE

*Poprowadzi
Facek Borowski
Wystąpi
zespół „Drugi Tydzień”*

*23 stycznia 2016 roku
Double Tree by Hilton
w Warszawie
ul. Szkalnicowa 21*

cena biletu - 350 zł/os.

**DAROWIZNĘ MOŻNA ODPISAĆ OD PRZYCHODU
nr konta: 34 2030 0045 1170 0000 0330 4290**

ODBEDĄ SIĘ LICYTACJE I LOTERIE FANTOWE

**więcej informacji:
tel. 22 542 83 02, 668 398 719
fundacja.proseniore@gmail.com
www.proseniore.pl**

Zapraszamy

FAM
Fundacja Okręgowej Izby Lekarzy w Warszawie
PRO SENIORE
Polski i Pomordowani w Ciesiu II Wojny Światowej
POMOCY TYM, KTÓRZY POMAGALI NAM

**Mazowieckie Forum[®]
Samorządów Zawodów
Zaufania Publicznego**

**IZBA LEKARSKA
OKRĘGOWA W WARSZAWIE**
Im. prof. Józefa Weyssenhoffa

BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

A D R E S:

Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837; NIP: 739-11-91-739

forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów

 **e-mail: olsztyn@hipokrates.org**

<http://www.wmil.olsztyn.pl>

Godziny otwarcia Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:

poniedziałki, wtorki i czwartki: od 8.00 do 16.00

środy: od 8.00 do 17.00

piątki: od 8.00 do 15.00

Sekretariat:

tel. 89 539 19 29 w. 31; fax. 89 534 44 83

Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:

tel. 89 539 19 29 w. 45

Doskonalenie zawodowe lekarzy,

Komisja Bioetyczna:

tel. 89 539 19 29 w. 31

**Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej
i Okręgowego Sądu Lekarskiego:**

tel. 89 539 19 29 w. 44

Dział prawny:

tel. 89 539 19 29 w. 37

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Katarzyna Godlewska

poniedziałek: godz. 12.00–16.00

środa: godz. 12.00–17.00

piątek: godz. 12.00–15.00

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Tomasz Kozak

wtorek: godz. 14.00–16.00

czwartek: godz. 12.00–16.00

Księgowość Izby:

tel. 89 539 19 29 w. 41

tel. 89 523 60 61

RACHUNKI BANKOWE:

1. Składki członkowskie:

wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa i Samopomocy Lekarskiej:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

BIULETYN LEKARSKI

Organ Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie.

Zespół redakcyjny: Zbigniew GUGNOWSKI (redaktor naczelny),

Beata JANUSZKO-GIERGIELEWICZ,

Anna OSOWSKA, Maria ŚWIETLIK

Adres redakcji: DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c,

tel./fax 89 523 60 61

Zespół wydawniczy: Anna Westfeld, Andrzej Mierzyński (DTP)

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, fax 89 534 07 85; e-mail: elset@elset.pl

Nakład: 3100 egz., ISSN 1233-4731

UWAGA: Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów i zmian w tekście.

REKLAMA W „BIULETYNIE LEKARSKIM”

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152

DOSKONALENIA ZAWODOWE

w „Domu Lekarza”:

INFORMACJA

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe